Po konsfikacie nakład drugi

R W PZ Nr. 213 (7482) WARSZAWA, WTOREK 2 SIERPNIA 1938 r. R. K yL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONĄ GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

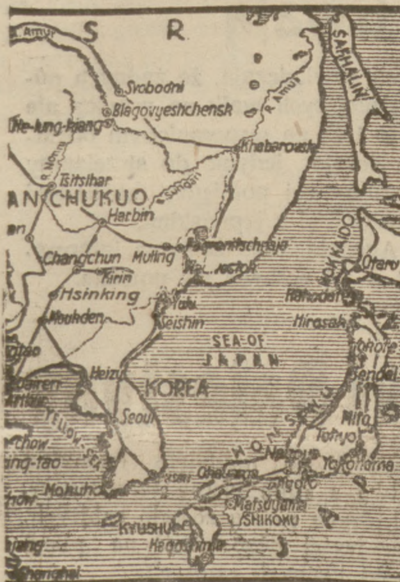
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAńSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Wojska sowieckie wkroczyły do Korei

Huk armat na Dalekim Wschodzie

Niebywałe zaostrzenie stosunków sowiecko-japońskich



MAPA TERENU WALK.

Jak przedstawiają zajścia źródła sowieckie

Agencja TASS. donosi, że w dn. 31 lipca oddziały wojskowe japońskie

NARUSZYŁY GRANICĘ SOWIECKĄ

w pobliżu jeziora Hassan. Oddziały japońskie rozpoczęły niespodziewanie ogień artyleryjski, a następnie pod osłoną nocy zaatakowały oddziały graniczne ZSSR., stojące na tym odcinku.

JAPOŃCZYCY OBSADZILI TERYTORIUM SOWIECKIE

na przestrzeni 4 km. wgłąb kraju. W miejscu tym rozpoczęła się

REGULARNA BITWA, TRWAJĄCA WIELE GODZIN.

Oddziały japońskie — pisze agencja TASS. — napotkały na silny opór i poniosły skutkiem tego

WIELKIE STRATY

zarówno w ludziach, jak i materiale wojennym. Straty po stronie sowieckiej są nieznaczne.

Co mówią Japończycy

Komunikat japońskiego M. S. Z. w następujący sposób przedstawia przebieg zajść:

Wojska japońskie w rejonie Czangkufeng ażeby uniknąć zajść granicznych, wycofały się i skoncentrowane zostały na niektórych punktach, skąd mogły być dokładnie widziane z pozycyj sowieckich na szczycie wzgórza Czangkufeng. To pojednawcza stanowisko Japończyków prawdopodobnie zrozumiane zostało przez stronę sowiecką jako wycofanie się z obawy przed wojskami sowieckimi. Zresztą radiostacja sowiecka w Chabarowsku ogłosiła 28 lipca, iż stanowisko japońskie w sprawie Czangkufengu jest wyraźnie negatywne. Najwidoczniej pod wpływem tych nastrojów wojska sowieckie, począwszy od 29 lipca, zajęły stanowisko wyraźnie zaczepne. W niedzielę rano rozpoczęło się natarcie sowieckie na stanowiska Japończyków przy użyciu artylerii. Japończycy przyjęli wyzwanie i rezultatem tego jest zajęcie Czangkufengu i Szatsaopinku w niedzielę rano.

OBIE TE MIEJSCOWOŚCI ZNAJDUJĄ SIĘ CAŁKOWICIE W RĘKACH JAPOŃCZYKÓW.

Nowe to zajście zostało spowodowane przez wojska sowieckie na tle zaostrzającej się od 20 lipca sytuacji na pograniczu.

Ruchy wojsk sowieckich na granicy Mandżurii

Komunikat dowództwa armii koreańskiej, ogłoszony w poniedziałek w południe (według czasu miejscowego) ronosi:

Wojska japońskie obserwują czujnie ruchy wojsk sowieckich. Na całej granicy mandżusko - japońskiej panuje narazie spokój. Również spokój panuje na wybrzeżu morza japońskiego.

Na odcinku Szatsaoping i Czangkufeng podczas ataku wojsk sowieckich, które zajęły wzgórze Czangkufeng w dn. 31 lipca, wojska japońskie odparły atakujące oddziały sowieckie. Przeciwnik pozostawił na polu 11 czołgów i dwa działa szybkostrzelne. Straty sowieckie wynoszą 200 żołnierzy.

Obecna sytuacja na odcinku Szatsaoping i Czangkufeng przedstawia się w ten sposób, że wojska sowieckie wycofały się w kierunku północnym i wschodnim, pozostawiając kilka kompanii na wzgórzach na wschód od jeziora Hanzag. Oddziały sowieckie skoncentrowane w pobliżu Czanglingtse (miejscowości pogranicznej) posuwając się w kierunku wschodnim na Karanczin.

Wojska sowieckie wkroczyły do Korei?

Ministerium wojny w Tokio donosi, że oddział sowiecki w sile 300 ludzi i 2 czołgi wkroczył na terytorium Korei pod Shatsaoping w dn. 31 lipca o godz. 17-ej. Wojska japońskie silnym ogniem artylerii zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium. O godz. 18-ej oddziały sowieckie ponowiły swój atak już pod osłoną ognia artyleryjskiego. Po godzinnej bitwie oddziały sowieckie zmuszone były do wycofania się.

Przedstawiciel japońskiego M. S. Zagr. oświadczył, że bombardowanie miast koreańskich jest najnowszą prowokacją sowiecką. Podczas ostatniego zatargu

SOWIECKA ARTYLERIA OSTRZELIWAŁA KILKA MIAST KOREI,

przypuszczając, że tam znajduje się sztab japoński. Miasta koreańskie ucierpiały nieco, lecz ludność nie poniosła żadnej szkody.

Po odebraniu Czangkufeng Rząd japoński jest skłonny do rokowań

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych złożył następujące oświadczenie na konferencji prasowej:

Od władz sowieckich zależy, czy ostatnie zajście na granicy sowiecko - mandżurskiej przerodzi się w zatarg o większym znaczeniu. Minister spr. zarg. gen. Ugaki polecił w niedzielę wieczorem ambasadorowi japońskiemu w Moskwie Szigemitsu podjąc rokowania z Rządem sowieckim. Należy się liczyć z możliwością, że władze sowieckie będą skłonne do wznowienia rokowań w sprawie Czangkufengu, które to rokowania zostały zawieszone 20 lipca przez Sowiety. Cierpliwość jest koniecznym warunkiem rokowań z Sowietami.

Przedstawiciel Rządu japońskiego zakończył swe oświadczenie wyrażeniem nadziei, że Rząd sowiecki wznowi rokowania z Japonią.

Sytuacja jest poważna

Agencja Reutera donosi z Tokio: Książe Kanin, szef sztabu generalnego, przerwał urlop wypoczynkowy i powrócił do Tokio. Powrót ks. Kanin związany jest z wypadkami na granicy mandżursko-sowieckiej.

W Japonii nie wolno pisać o sytuacji na granicy

Ministerium spraw wewnętrznych Japonii zabroniło dziennikom ogłaszania wiadomości o incydentach na granicy sowieckiej pod Czangkufeng. Nakaz ten obowiązuje od ubiegłej nocy, to też w dziennikach nie ma żadnych komentarzy na temat incydentów. W Tokio obiegają pogłoski, że na granicy sowiecko - mandżurskiej doszło do nowych starć.

Sytuacja w Czechosłowacji

Misja lorda Runcimana

zażegnała grożący konflikt zbrojny z „Trzecią" Rzeszą

Wśród licznych komentarzy prasy czechosłowackiej oceniających misję sir Runcimana, na uwagę zasługuje komentarz „Lidovych Novin".

Według tego dziennika, zbliżonego do czechosłowackiego min. spr. zagr., inicjatywa w sprawie misji sir Runcimana wyszła ze strony premiera Chamberlaina. Londyn od dawna domagał się, aby reformy narodowościowe w Czechosłowacji zostały uchwalone i urzeczywistnione jak najprędzej. Ze względu jednak na negatywne stanowisko stronnictwa Henleina w stosunku do projektów rządowych, zachodzi obawa, że parlament czechosłowacki przyjmie projekty rządowe głosami większości rządowej co by Henlein mógł uważać za narzucenie reform bez uprzedniego uzgodnienia stanowiska. Według Londynu taki przebieg sprawy mógłby pociągnąć za sobą niepożądane następstwa, tym bardziej, że Niemcy rozpoczęli przygotowania do najbardziej energicznego poparcia żądań Henleina, domagając się jednocześnie szybkiego załatwienia sprawy reform przez Rząd czechosłowacki.

Zanosiło się nawet na ultimatywną interwencję Rządu niemieckiego w Pradze. Wobec tego, w czasie wizyty Wiedemanna w Londynie oraz rozmów paryskich zapadła decyzja wysłania sir Runcimana do Pragi, o czym został zawiadomiony Rząd Czechosłowacki. Jeżeliby Praga nie przyjęła angielskiego projektu, Niemcy uważałyby to za niechęć do załatwienia sprawy reform narodowościowych oraz stanowisko Czechosłowacji w Londynie i w Pradze byłoby znacznie utrudnione, przy tym jeszcze ze strony Niemców została wysunięta groźba plebiscytu, która oddziałała silnie na angielskie koła polityczne.

Przybywający do Pragi sir Runciman zostanie przyjęty przez prezydenta Republiki dr. Benesza oraz premiera dr. Hodżę we czwartek 4 b. m.

W piątek sir Runciman ma odbyć pierwszą rozmowę z przedstawicielami partii niemiecko-sudeckiej z Henleinem i Kundtem na czele.

Hitlerowcy zmęczyli się zebraniami i zgromadzeniami partyjnymi

Na mocy zarządzenia „Gauleitera" Globotschnika zabronione zostaje na okres do 31 sierpnia zwoływanie zgromadzeń i urządzanie wszelkich imprez partyjnych w Wiedniu. Zarządzenie to ma na celu umożliwienia wypoczynku (!) członkom partii narodowo-„socjalistycznej". (PAT).

P. Beck w Oslo

Program oficjalny pobytu min. spr. zagr. J. Becka w Oslo przedstawia się w najważniejszych szczegółach następująco:

1 sierpnia wieczorem — przyjazd do Oslo.

2 sierpnia — audiencja u króla Haakona 7-go, wizyta u premiera norweskiego Nygaardsvolda i u ministra spr. zagr. Kohta, wieczorem obiad wydany przez ministra spr. zagr. i raut.

3 sierpnia — odjazd na pokładzie torpedowca „Sleipner" do Horten, gdzie znajdują się stocznie okrętów wojennych. Konferencja prasowa w Oslo. Obiad i raut w poselstwie polskim.

4 sierpnia — śniadanie wydane przez króla i królową. Zwiedzanie miasta i okolic. Odjazd.

Rekwirowanie fabryk za sabotowanie umów zbiorowych we Francji

Rząd premiera Daladiera zajął w tych dniach energiczne stanowisko w stosunku do pracodawców w sprawie konfliktu na terenie jednej z większych fabryk w Montpellier, która pracowała dla wojska. Ponieważ właściciele odmówili wykonania orzeczenia rozjemczego, wydanego przez dziekana wydziału prawniczego w Montpellier, jako superarbitra, utrudniając podjęcie pracy, Rząd zarekwirował całkowicie fabrykę i wyznaczył inżynierów wojskowych, pod których kierownictwem fabryka ma ruszyć od dziś.

Nowe starcia w Sandżaku Aleksandretty

Jak donosi prasa około 15 Beduinów syryjskich z okolic Aleppo przekroczyło granicę Sandzaku Aleksandretty i zaatakowało farmę i wioskę turecką oraz przerwało drogę pomiędzy dwoma innymi wioskami tureckimi. M. in. Beduini poturbowali kilku Arabów, którzy wpisali się na turecką listę wyborczą. Władze miejscowe zarzą-

Ma serce z prawej strony

W Ruse w Bułgarii u pewnego robotnika nazwiskiem Coniu Todorow, który zgłosił się do ambulatorium robotniczego, lekarze stwierdzili, że posiada on wewnętrzne organy umieszczone zupełnie z innej strony, niż normalnie: serce z prawej strony, dwunastnica, wyrostek robaczkowy z lewej i t. p. Okazało się też, że analogiczną budowę ma również jego 17-letni syn Georgi.

„Pokój trzeba wygrać“

- mówi premier Daladier

W historycznym zamku papieskim w Avignon w czasie bankietu, wydanego na cześć prezydenta republiki Lebrun'a, premier Daladier wygłosił w niedzielę wielką mowę polityczną, w której w słowach pozbawionych nadmiernego optymizmu wyraził nadzieję, że w rezultacie wspólnych wysiłków, pokój będzie jednak utrzymany w Europie.

„W chwili obecnej — oświadczył Daladier — mam prawo powiedzieć bez zaniechania zawsze potrzebnej ostrożności, że dzięki jednoczesnemu stosowaniu metod energii i umiarkowania, przebyliśmy niebezpieczne wody“.

Premier podkreślił, jak ważną dla obrony pokoju jest współpraca francusko-angielska i jedność wewnętrzna Francji.

Daladier nie wierzył nigdy, by wojna była nieuchronna. „Jeżeli jednak wojna nie musi nastąpić — mówił premier — to nie znaczy, aby pokój był zapewniony dla ludzi, którzy dla niego nic nie czynią. Pokój trzeba wygrać. Pokój trzeba zbudować, trzeba go bronić. Nie może on być ani rezultatem zobojętnienia, ani rezultatem cudu. Jeżeli nie myślę, by wojna groziła nieuchronnie, to jest to wynikiem wiary w wysiłek ludzki, w rozsądek i energię“.

Przemówienie swoje, w którym powtórzył, że „zawsze pragnął wierzyć w zapewnienia pokojowe rządów tak często ponawiane“, Daladier zakończył gorącym wezwaniem do dyscypliny narodu francuskiego w okresie, kiedy nie ma już czasu na dyskusje, wahania i polemiki.

Włoski wywiad

z Panem Prezydentem R.P.

Największy dziennik włoski „Corriere de la Serra“ zamieszcza na pierwszej stronie wywiad swego specjalnego wysłannika red. Alceo Walcini z Panem Prezydentem R. P. prof. Ignacym Mościckim. Wywiad odbył się w willi San Michele w Lauranie.

W rozmowie z redaktorem Walcini, prowadzonej w języku polskim, Pan Prezydent oświadczył, że wybrał Lauranę za miejsce swych wywczasów, wiedziony sympatią dla Italii oraz ze względu na znane mu piękno tej miejscowości.

Mówiąc o Polsce i o Włoszech Pan Prezydent wyraził przede wszystkim swe najgłębsze uznanie dla Mussoliniego, którego siła woli i charakter niezłomny muszą budzić powszechny podziw. Przyjaźń polsko-włoska, powiedział Pan Prezydent, opiera się na wielowiekowej tradycji kulturalnej i uczuciowej, łączącej oba narody, a więzy tej przyjaźni są nierozerwalne. Stosunki polsko-włoskie nacechowane są największym wzajemnym zaufaniem. W dalszym ciągu Pan Prezydent R. P. zaznaczył, że między Polską a Italią nie ma żadnych interesów sprzecznych i stwierdził możliwość jeszcze szerszego rozwoju współpracy między obu państwami.

Ostatnim tematem poruszonym w wywiadzie była kwestia dynamiki młodych narodów. Pan Prezydent — jak zaznacza dziennikarz — uznaje w pełni znaczenie, jakie dla konsolidacji wewnętrznej narodu posiadają wielkie manifestacje patriotyczne w rodzaju włoskich adunat, które przyrównać można pod pewnymi względami do polskich świąt: dnia morza i dnia kolonii.

Wywiad z Panem Prezydentem zamyka redaktor Walcini podając barwny opis wywczasów dostojnego gościa w Lauranie.

(PAT.)

Możliwość zatargu

między Mussolinim a Watykanem

Prasa francuska komentując odpowiedź Mussoliniego na mowę Papieża, snuje domysły na temat możliwości zatargu między faszyzmem a Watykanem.

„Le Jour“ pisze, że oświadczenie Mussoliniego posiada duże znaczenie. Jest to bowiem pierwsza interwencja do polemiki na temat rasizmu. Należy liczyć się z tym, że Włochy zastosują środki, potrzebne dla ochrony rasy, mimo negatywnego stanowiska Watykanu. Pojedynek rozpoczął się.

„Oeuvre“ pisze, że odpowiedź Mussoliniego zaskoczyła kancelarie dyplomatyczne.

Zbliżona do kół katolickich „Epoque“ wyraża zdziwienie, że Włochy stosują teorię rasizmu, sprzeczną z zasadami katolickimi i liczy się z możliwością zatargu między kościołem a faszyzmem na tym polu.

Aresztowanie księdza

W Suitz nad Dunajem aresztowano księdza Guenhera z Opawy na Śląsku pod zarzutem, że prowadził on agitację przeciwko narodowym socjalistom.

Nowe zajścia w Kłajpedzie

W sobotę w nocy grupa młodzieży niemieckiej wdarła się do jadłodajni litewskiej Banga, raniąc dozorcę tej jadłodajni, wybijając wszystkie szyby i demolując urządzenia wewnętrzne. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce, gdy napastników już nie było.

Nowy ten incydent wywołał wśród ludności litewskiej, zamieszkałej w Kłajpedzie zrozumiałe wzburzenie oraz rozgoryczenie na działalność miejscowej policji, która od dłuższego czasu nie może odnaleźć sprawców napadów na różne lokale organizacji litewskich oraz na obywateli litewskich.

Bułgaria uzyskała

równouprawnienie w zbrojeniach

Greckie koła miarodajne potwierdzają wiadomość o podpisaniu w niedzielę w Salonikach przez premiera gen. Metaxasa, prem. bułgarskiego Kiosseiwanowa i posłów państw Ententy bałkańskiej wspólnej deklaracji, znoszącej klauzule wojskowe traktatu w Neuilly. Na mocy deklaracji **Bułgaria uzyskuje równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń.** Podpisana dziś deklaracja jest wykonaniem uchwał konferencji w Stresa w 1935 r., która poleciła załatwienie sprawy postulatów bułgarskich, zainteresowanym państwom.

W poniedziałek rozpoczyna się w Sofii oficjalne pertraktacje pomiędzy rządem bułgarskim, a delegacją banków paryskich w sprawie otwarcia dla Bułgarii kredytów francuskich w wysokości 300 milionów franków.

Na granicy Mandżurii

walki trwają

Według źródeł japońskich na odcinku granicznym w rejonie jeziora Hassan toczyły się w ciągu ubiegłej nocy, w niedzielę i trwają podobno w dalszym ciągu uporczywe walki oddziałów japońskich z sowieckimi przy użyciu czołgów i samolotów.

W moskiewskich kołach oficjalnych oświadczają, że żadnych poważniejszych walk na granicy nie było i że na wspomnianym odcinku doszło jedynie do strzelaniny karabinowej pomiędzy oddziałami sowieckimi a japońskimi.

Agencja Tass żadnych informacji w tej sprawie nie posiada.

Oświadczenie pilota włoskiego

w służbie wojsk republikańskich

Pilot włoski Spiltzi, który przeszedł na stronę republikańską, w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że we Włoszech opowiada się o wojnie hiszpańskiej jako krucjacie przeciwko Francji i komunizmowi. Wobec ostrej cenzury, ludność nie zdaje sobie rzeczywiście sprawy z prawdziwego stanu rzeczy.

„Przekonałem się o kłamstwach, którymi nas żywią we Włoszech, dopiero z ust mych towarzyszy na frontach hiszpańskich i od tego czasu postanowiłem za wszelką cenę przejść na stronę republikańską, aby walczyć o prawdę i sprawiedliwość. Nie było to rzeczą łatwą ze względu na raidy samolotowe, które odbywały się grupowo. Dopiero ostatnio otrzymaliśmy rozkaz udania się na front Teruelu, celem zbombardowania pozycji republikańskich. Na nasze spotkanie wystartowała eskadra republikańska, która nas zaatakowała. Korzystając z zamieszania odłączyłem się od mojej grupy i poszybowałem w kierunku lotniska republikańskiego gdzie lądowałem szczęśliwie. Gdy to tylko było możliwe, nie używałem podczas nalotów ani karabinu maszynowego, ani też nie rzucałem bomb na obiekty wskazane“.

Zapytany co do bombardowania miast otwartych, lotnik włoski oświadczył, że „rozkazy były formalne. Prażyć ogniem karabinów maszynowych i bombardować wszystkie napotkane miast i miasteczka. Niewykonanie rozkazu narażało na wielkie niebezpieczeństwo.

Mówiąc o lotnictwie republikańskim, Siltzi oświadczył, że sława ich jest ogromna wśród lotnictwa powstańczego, które zwykle stara się uniknąć spotkania z nimi.

Gdyby tylko mogli, jestem przekonany, mówi Spiltzi, że wielu moich kolegów poszłoby w moje ślady.

Dlaczego kpt. Wiedemann

nie pojechał do Londynu

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Referee“ usiłuje wyjaśnić tajemnicę niedoszłej wizyty kpt. Wiedemanna, który rzekomo był oczekiwany w Londynie w ubiegły piątek. Korespondent twierdzi, że wyjazdowi Wiedemanna do Londynu sprzeciwił się minister spraw zagr. von Ribbentrop, który z poparciem Goebbelsa, Himmlera i Hessa miał przekonać kanclerza Hitlera, że obecne nastroje w Anglii nie sprzyjają wszczynaniu rozmów angielsko - niemieckich.

Codzienna kronika Palestyny

W niedzielę wydarzył się w **Haifie nowy zamach bombowy.** Na autobus przepełniony pasażerami Żydami rzucono bombę. Wskutek eksplozji jedna młoda Żydówka poniosła śmierć, a 2 innych pasażerów doznało ciężkich obrażeń. Policja wszczęła natychmiast poszukiwania sprawców zamachu, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Agencja Havasa donosi z Galilei, że oddziały wojsk brytyjskich stoczyły w niedzielę formalną bitwę z silną grupą terrorystów, z których pięciu zostało zabitych. Terroryści pozostawili na placu walki licznych rannych.

W ciągu trzech tygodni od 1 do 21 lipca r. b. zabite zostały w Palestynie 123 osoby, w tym 75 Arabów, 36 Żydów i 2 żołnierzy angielskich. Rannych w tym okresie było 195 Arabów i 124 Żydów.

Opowieści drutów telegraficznych

FRANCJA BUDUJE RUROCIĄGI Z BRZEGÓW ATLANTYKU DO CENTRUM KRAJU

„Figaro“ donosi, iż „Komitet materiałów pędnych“ powziął decyzję budowy rurociągów, które będą doprowadzały benzynę i oleje z brzegów Atlantyku do centrum Francji. Długość tych rurociągów ma sięgać 450 kilometrów. Koszty budowy wyniosą około 150 milionów franków. Rurociągi te zapewnią nieprzerwane zaopatrywanie w materiały pędne armii i awiacji. Rury będą umieszczone pod ziemią, co uniemożliwi ich zniszczenie. Budowa rurociągów będzie rozpoczęta w pobliżu St. Nazaire. Punkt końcowy będzie znajdował się w pobliżu Montargis. Rurociągi będą posiadały liczne rozgałęzienia.

ULEWY I BURZE W PÓŁNOCNEJ ANGLII I W SZKOCJI

W północnej Anglii i w Szkocji panują od kilku dni ulewy i burze. W niektórych miejscowościach Szkocji opady atmosferyczne wynoszą 15 cm. Na skutek ulewnych deszczów rzeki wystąpiły z brzegów, a niektóre jeziora połączyły się ze sobą. Straty, wyrządzone przez powódź, są bardzo poważne. W pobliżu Lancaster żegluga została wstrzymana, ponieważ wielkie zwały ziemi obsunęły się do rzeki. W wielu punktach połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

W TYROLU

Panujące od kilku dni burze i ulewy w Tyrolu wschodnim wyrządziły wielkie szkody. Cztery mosty zostały zerwane. Plony w kilku miejscowościach zniszczone.

I W RUMUNII

Z Konstancy donoszą o wielkich szkodach, jakie wynikły wskutek ulewnych deszczów w gminach Dorobantu, Tepes Voda i Baltagesti. Nagromadzona w wielkiej ilości woda na polach zniosła całe zżęte snopy zboża, pozbawiając ludność tych gmin tegorocznych zbiorów polnych.

ZATRUCIE 11 GÓRNIKÓW

W kopalni potasu „Kaiser Roda“ w Merkers w Turyngii zmarło z powodu wydzielających się trujących gazów 11 górników.

ZATARG W KONCESJI FRANCUSKIEJ W TIENTSINIE

Agencja Domei donosi: Iż konsul generalny japoński w Tientsinie Tasziord dokonał demarche u władz koncesji francuskiej w Tientsinie z powodu odmowy władz francuskich wydania Japończykom fałszerzy banknotów. Na podstawie informacyj żandarmerii japońskiej, władze francuskie aresztowały 24 czerwca 17-tu chińskich fałszerzy banknotów japońskich oraz zajęły przyrządy, używane do podrabiania pieniędzy. Władze francuskie odmówiły jednakże wydania aresztowanych w ręce władz japońskich.

SPRZENIEWIERZYLI 15 MILIONÓW LEJ.

W Romanesti władze rumuńskie aresztowały b. prefekta Jonela Veleanu oraz naczelnego inżyniera Russu, którzy dopuścili się sprzeniewierzenia 15 milionów lei z kasy prefektury.

„MISTER X“

Prasa fińska donosi, że tragicznie zmarły w katastrofie lotniczej na Bukowinie płk. Waka, attache wojskowy japoński w Bukareszcie, poprzednio przebywał w Moskwie, którą jednakże zmuszony był opuścić. bowiem wmieszany został w proces Radka i towarzyszy, gdzie figurował jako słynny „Mister X“, utrzymujący rzekomo kontakt z „wrogami ludu“.

ZAKAZ ŻEGLUGI NA ŁADODZE

Fiński charge d'affaire w Moskwie złożył na ręce wicekomisarza ludowego dla spraw zagranicznych Stomoniakowa ostry protest przeciwko ostatnim zarządzeniom władz sowieckich, zabraniającym żeglugi statkom fińskim jeziorem Ładoga do Newy. Należy podkreślić, że wspomniany zakaz wywołał wielkie oburzenie wśród społeczeństwa fińskiego i przyczynił się do wzrostu nastrojów antysowieckich.

FASZYŚCI NA WĘGRZECH

Utworzone zostało nowe stronnictwo węgierskich socjalistów narodowych pod nazwą: stronnictwa rasistowsko - narodowo - socjalistycznego. Zwolennicy tej partii, na której czele stoi dziennikarz Szoertsey rekrutują się z pośród dawnych zwolenników uwięzionego majora Szalasy.

Zlikwidowanie bandy

rabusiów kolejowych

Na odcinku kolejowym między stacjami Warszawa Zachodnia — Warszawa Gdańska jakaś nieuchwytna banda dokonywała częstych napadów rabunkowych na pociągi towarowe. Złodzieje wskakiwali w biegu do pociągu, dostawali się do wagonu, wyrzucali różne towary, które zabierali ich wspólnicy, zaczajeni wzdłuż torów kolejowych. Nie ulegało wątpliwości, że działa tu świetnie zorganizowana banda, która zuchwalstwem swoim dała się dotkliwie we znaki kolei, narażając ją na duże straty.

Dopiero przypadek zdemaskował i pomógł do likwidacji groźnej szajki. Przed trzema tygodniami pobiło się na ul. Dworskiej 2-ch opryszków. Kotłujący się przeciwnicy, w ferworze walki wpadli do sklepu spożywczego Kołodziejczyka, gdzie jeden z nich porwał z lady wielki, rzeźnicki nóż i ugodził parokrotnie wroga, zadając mu kilka ran ciętych szyji, oraz odcinając mu całkowicie lewe ucho. Nożowiec rzucił się do ucieczki, pozostawiając w sklepie pławiącego się we krwi opryszka. Rannego przewieziono do szpitala i ustalono, że jest to wielokrotnie notowany złodziej, postrach Woli, Stefan Kaczmarek przezwiskiem „Tutu“, Kaczmarek nie chciał wyjawić nazwiska swego pogromcy, oraz przyczyny krwawej bójki. Policja zainteresowała się „nieporozumieniem“ opryszków i ustaliła, że przeciwnikiem Kaczmarka był Bogdan Gawlikowski, nigdzie nie meldowany, również notowany złodziej. stwierdzono, że Gawlikowski ukrywa się na terenie t. zw. „plantów kolejowych“ przy ul. Dworskiej. Gawlikowskiego schwytano podczas obławy. Badany złodziej początkowo odmówił wyjaśnień, ale wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał, że krytycznego dnia okradł z Kaczmarkiem pociąg towarowy. Łupem złodziejów były szyny kolejowe w ilości ponad 300 kg., które sprzedali za 27 złotych paserowi, Zelkowi Presajzenowi. Otrzymawszy pieniądze złodzieje poszli do restauracji na wódkę. Gawlikowski zażądał swojej części pieniędzy. Kaczmarek wszczął z nim bójkę.

Decyzją władz sądowych, Gawlikowski został osadzony w areszcie. Dowiedział się o tym Kaczmarek i zbiegł. W międzyczasie policja zdołała już zebrać wszystkie dane, że Kaczmarek jest hersztem nieuchwytnej dotąd bandy rabusiów kolejowych. Nocy ubiegłej gdy złodziej potajemnie przyszedł do swego mieszkania, wkroczyła tam niespodziewanie policja. Kaczmarek błyskawicznie wydostał się przez okno facjaty na dach, ale karkołomna ucieczka nie udała się. Złodzieja skutego w kajdany, przewieziono do aresztu.

W toku dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że banda rabusiów liczyła pięciu członków, melinujący w... altanie ogródka przy ul. Prądzyńskiego 26. Tejże jeszcze nocy policja otoczyła altankę i aresztowała niczego nie spodziewających się rabusiów: Edwarda Siechniewicza, Stanisława Więcha i Stanisława Szczypińskiego. Całą bandę osadzono w więzieniu.

Skandal w „najlepszych“ sferach

stolicy

Znany na bruku warszawskim Marian Jasiński, aferzysta, znów dał znać o sobie. Na bruku warszawskim pojawił się w 1924 r. Gdy mu zaczął się grunt palić pod nogami, przeniósł się do miast prowincjonalnych, a gdy przypuszczał, że sprawa o nim ucichła, znów zjawiał się w stolicy.

Do władz prokuratorskich wpłynęły skargi od kilku przemysłowców i obywateli ziemskich, którzy padli ofiarą oszusta. Oszustwa polegały na tym, że Jasiński podając się za wyższego urzędnika jednego z ministerstw, obiecywał wyrobienie pożyczek, bądź wyspecjalizował się w udzielaniu „protekcji“ przy parcelacji majątków. Pobierał duże zaliczki, idące w tysiące złotych i znikał. Miał on mieszkanie przy ul. Focha 10. Znany był w wielu lokalach nocnych i potrafił sobie zaskarbić zaufanie w najlepszych sferach stolicy. W toku dochodzenia okazało się, że Jasiński poszukiwany jest przez sądy w Kielcach, Piotrkowie, Płocku, Łodzi, Poznaniu i Warszawie. Przed aresztowaniem zdołał ukryć się, wobec tego centrala służby śledczej Komendy Głównej P. P. rozesłała za Jasińskim listy gończe.

Jasiński jest mężczyzną przystojnym o ujmującej powierzchowności, ma lat 42, włada czterema językami, jak twierdzi, ukończył wyższą szkołę wojenną w Rosji. Często ubiera się w mundury armii obcych, gdy występuje we fraku przypina sobie niezliczoną ilość orderów i opasuje się wstęgą wysokich odznaczeń. Obecnie wyszło na jaw, że Jasiński jest bigamistą i ma 6 żon, z najlepszych sfer ziemiańskich 4 i 2 warszawianki znanych rodzin. Biorąc śluby, podrabiał metryki i po otrzymaniu posagu żonę porzucał.

Spalił się samolot rumuński

Podczas uroczystości pogrzebowych kapitana Jonescu w Czerniowcach, zabitego w katastrofie lotniczej na Bukowinie, jeden z samolotów rumuńskich, który oddawał ostatnią cześć zmarłemu, przelatując nad cmentarzem, stanął nagle w płomieniach z powodu defektu motoru. Samolot zmuszony był lądować, przy czym został ciężko uszkodzony. Pilot i mechanik wyszli z wypadku bez szwanku.

Idee i zasady czy... porachunki osobiste

„Dżungla“ w pewnym odłamie dziennikarstwa i publicystyki

Napróżno czytelnik, przeglądający niektóre pisma codzienne i pewne rodzaje czasopism, trudzić się będzie w poszukiwaniu zasad ideologicznych, zasad walki o **problemy** społeczno polityczne.

Na czoło spraw w tym odłamie dziennikarstwa — wysuwają się kwestje **natury dywersyjnej**, często bardzo nie mające nic absolutnie wspólnego z tęsknotą mas do emancypacji, do wpływania na losy Państwa w trosce o jego byt i o jego przyszłość.

B. premier Leon Kozłowski — Panie świeć nad jego „duszą“, **jako ministra i premiera** (gdy sam był u władzy nie potrafił Bogiem a prawdą rządzić, jak należy. W pewnych dziedzinach — na odcinku agrarnym — wytworzył zamęt nie do opisania, przekreślał bowiem okólnikami ustawy obowiązujące w Państwie), teraz raptem wyrasta w opinii głupców względnie ludzi złej woli na jakiegoś chorążego, walczącego z niebezpieczeństwem masońskim w Polsce. I jak gdyby **na komendę rzuca się cała** sfora dziennikarzy reakcyjnych, krzycząc: „łapaj złodzieja!“, czyli „łapaj masona!“ W innych krajach widzieliśmy nieraz, że byli ministrowie prowadzą po ustąpieniu z gabinetu, walkę o jakieś **zasady** polityki, gospodarki; — w tej walce czytelnik widzi troskę rzetelną i może porównać, czego chce minister, który ustąpił z Rządu i dlaczego nie solidaryzuje się z nową polityką Rządu. Tak to bywa w Anglii, ale, niestety, nie w Polsce. W Polsce „obowiązuje‘ pływanie bez steru, podróżowanie bez rozkładu jazdy.

I p. Leon Kozłowski i cała ta „dżungla dziennikarstka“ doskonale zdają sobie sprawę, że organizacja masońska ani nie jest groźną dla Państwa, ani też nie jest organizacją, którąby **w masowym ruchu** odegrywała jakąkolwiek **rolę**. Prawda. Organizacja ta nie chce być pod komendą reakcji wszelkich wyznań i narodowości. To wystarczy, by z nią prowadzono walkę.

W życiu swoim nie należałem do żadnej innej organizacji politycznej — **tylko do PPS.** Mogę śmiało wyrażać swoje zapatrywania o tych kwestiach w tym przekonaniu, że nikomu nie robię uprzejmości, ani też nie staram się wytykać błędów drugiemu. Dla mnie jednak świadomość tego, że Strug był kiedyś masonem — jest najbardziej miarodajną odpowiedzią na jazgot całej gawiedzi dziennikarskiej, która rozdziera szaty w imię „dobra publicznego“, prowadząc **personalną** walkę z ludźmi, nie w imię zasad, — lecz dla podstawienia nogi konkurentowi, by samemu zasiąść na jego miejscu. Ta furia wściekłości i miotanie się p. Kozłowskiego ma swoje źródło w tym, że p. Leon Kozłowski jest dzisiaj **poza nawiasem ekipy rządowej** Wystarczy to, żeby prowadził wojnę różnymi sposobami nie w imię — jak powiedziałem, **zasad** lecz w imię dokuczenia i robienia zamętu w rozchełstanej części społeczeństwa, która nie zdaje sobie sprawy z całego szeregu zagadnień prawdziwych natury ogólnej.

***

Biorę do ręki „Słowo“ z dnia 29 lipca r. b. Uderza grubym drukiem tytuł obiecujący artykułu wstępnego: **„O Rządzie gen. Składkowskiego w stolicy i małym miasteczku“.** Czytelnik rzuca się na ten artykuł w przekonaniu, że znajdzie tam jakąś strawę duchową dla siebie, że się czegoś nauczy, konfrontując działalność ministra z poglądami autora owego artykułu. Nic z tego. Jest stek nonsensów złośliwych, uszczypliwych, z których wynika, że autorowi owego artykułu chodzi o to, by w kołach pewnych koterii wykpić, ośmieszyć przeciwników,—nie ideowych, z którymi się walczy w imię jakichś określonych zasad, lecz dla dogodzenia różnym kanapowym „konspiratorom“, którzy przecież przez dość długi czas uszczęśliwiali Polskę swojemi osobami i wpływami.

Stworzono „teorię głupców“ o **„społeczeństwie bezklasowym“** (w ustroju klasowym) o społeczeństwie niezorganizowanym politycznie i stąd są tego rodzaju konsekwencje, jak opis w „Słowie“ — o tym co rzekomo mówią w Warszawie a co w miałym miasteczku o wicepremierze Kwiatkowskim. Przesuwa się szereg ministrów przez szpalty „Słowa“, opisanych w formie anegdotycznej. Oczywiście, ostrożny dziennikarz najmniej pisze o ministrze Kasprzyckim. **Ale dlaczego nie użyć sobie** na ministrze opieki społecznej Kościałkowskim, czy też na ministrze Poniatowskim?

Jakże odbija „Słowo“ wileńskie w opisanym przede mną artykule od artykułu tow. **Niedziałkowskiego**, umieszczonego w „Robotniku“ z dnia 30 lipca na temat **zasady suwerenności państwowej** (precedens Czechosłowacki). Czytając ten artykuł Niedziałkowskiego czytelnik ma do wyboru: albo przyjąć poglądy autora co do zagadnień poruszonych **przez niego**, albo też przyjąć — odwrotnie — stanowisko ministra Becka. Tow. Niedziałkowski nie podpatruje, co p. Beck robił w Orle, albo co robił będąc szefem gabinetu marszałka Piłsudskiego i czy był dobry, czy zły na tamtych stanowiskach.

Tow. Niedziałkowski ustosunkowuje się do działalności p. Becka **ze stanowiska politycznego.** Ułatwia to znakomicie czytelnikowi wypowiedzenie **swojego** własnego poglądu.

Żyjemy w czasach pogmatwanych zasad i pojęć. Dziennikarstwo w swojej większości żywi się niezdrową sensacją, często kłamliwemi informacjami, obdzierającemi ze czci i honoru ludzi najczystszych. **Honor, cześć, godność ludzka** — to jakgdyby **rzeczy najtańsze.**

Z każdego zakątka Polski wyglą da dziennikarz reakcyjny, który karmi swoich czytelników sensacjami o masonach, o „żydo-komunie“, lecz nie pisze o rzeczach, które **kształcą, wyjaśniają, przekonywują.** Widzimy upadek myśli w dziennikarstwie. A jeżeli do tego ogólnego bukietu dodamy zachłanność kleru i jego bezwzględnie niechętny stosunek do zagadnień wolnościowych — to będziemy mieli obraz niezmiernie ponury. Nie wiadomo np. dlaczego w Austrii kler w obliczu uzbrojonej pięści faszystowskiej miżdży się i czuli do dyktatorów, a u nas w kraju coraz bardziej natarczywie domaga się nowych przywilejów nie tylko w dziedzinie politycznej, ale i materialnej. W kraju naszym jest pełen tupetu; w Austrii niemieckiej uniżony i pokorny; gdy człowiek patrzy na tę rzeczywistość — to czy może mieć odrobinę — nie sympatii, ale szacunku do ludzi, którzy uginają się przed siłą, pełzną u nóg dyktatorów, zapominając o t. zw. posłannictwie swoim — ba, przechodząc do „porządku dziennego“ nad zarządzeniami Watykanu. Wogóle nie do opisania panuje zamęt w t. zw. środowisku klerykalnym, które u nas się narzuca na przewodnika duchowego narodu, dając jednocześnie wzór odstraszający we własnym postępowaniu w krajach p. Hitlera.

Moglibyśmy mnożyć całą masę przykładów, które wymownie ilustrują nieprawdopodobny bałagan myślowy i ideologiczny, jaki panuje w reakcyjnym odłamie dziennikarstwa polskiego.

Pewien sposób pisania ułatwia prześlizgiwanie się przez trudne problemy życiowe. Jedno jest tylko pewne, że tym wszystkim kombinacjom i zawiściom — zorganizowana klasa robotnicza, zorganizowani chłopi i pracownicy umysłowi przeciwstawiają jasny program ideowo - polityczny, wychowując masy w przywiązaniu do programów, do zasad i w gotowości do poświęcenia siebie samych dla urzeczywistnienia wielkiej idei wyzwoleńczej.

J. KWAPIŃSKI.

Po oświadczeniu Watykanu

Schyzma kard. Innitzera?

Proste i JASNE (jasne właśnie dlatego, że PROSTE) słowa papieża Piusa XI przeciwko doktrynie „rasistowskiej“ uderzyły rykoszetem niejako w akcję, prowadzoną przez kardynała Innitzera na ziemiach dawnej Austrii. Kardynał Innitzer „odseparował się“ od stanowiska biskupów „Trzeciej“ Rzeszy (dlatego prawdopodobnie papież użył terminu: „separatyzm“) i próbuje NA WŁASNĄ RĘKĘ dojść do „kompromisu“ z kierownictwem ruchu hitlerowskiego na zasadzie przyjęcia przez część duchowieństwa katolickiego w dawnej Austrii ZASADNICZYCH TEZ PROGRAMOWYCH hitleryzmu.

Jeżeliby kardynał Innitzer trwał — po oświadczeniu papieża — na swoim stanowisku, — mógłby powstać jakiś swoisty „Kościół“ katolicko - hitlerowski na terenie austriackim, coś w rodzaju prawosławnej „żywej cerkwi“, szukającej swego czasu „kompromisu“ z systemem sowieckim epoki Lenina. Bo z punktu widzenia katolików, wierzących NAPRAWDĘ, różnica pomiędzy „bezbożnictwem“ sowieckim a „neopogaństwem“ rasy germańskiej albo „rasy“ italskiej nie jest znowuż tak bardzo istotna.

Taki „Kościół“ kardynała Innitzera byłby, oczywiście, schyzmą.

***

Kardynał Innitzer jest wogóle... dziwnym człowiekiem. Prowadził w przededniu wiedeńskiej rewolucji lutowej r. 1934 rozmowy z kierownictwem austriackiej Socjalnej Demokracji na temat WSPÓLNEGO frontu socjalistów i duchowieństwa katolickiego PRZECIWKO FASZYZMOWI. Po przewrocie zaakceptował z punktu „system korporacyjno - katolicki“ (?-!) Dolfussa i Schuschnigga. Teraz zaakceptował równie łatwo PRZECIWSTAWNY tamtemu system Hitlera.

Nie jest to... imponujące, jak na... kardynała i wysokiego duszpasterza.

***

Zwrócimy przy sposobności uwagę na jeden szczegół, który jednak nie jest... szczegółem.

Papież w swojej słynnej już dzisiaj mowie, której treść podaliśmy w niedzielę w ślad za „Kurierem Warszawskim“, przeciwstawiał faszyzmowi nie Akcję Katolicką, jako ORGANIZACJĘ, ale AKCJĘ KATOLICKĄ w sensie **PRACY, DZIAŁALNOŚCI katolickiej na każdym odcinku życia zbiorowego, t. zn. w SZEROKIM sensie wyrazu. Jest to pewna różnica... dość istotna. Treść tej różnicy ZAOSTRZA znaczenie słów papieża.**

Tragiczny zgon kolejarza w próżnej cysternie

Na stacji kolejowej w Nowym Targu znaleziono w próżnym wagonie-cysternie, w którym uprzednio znajdowała się benzyna, zwłoki emer. palacza kolejowego, Ludwika Sieniowskiego, zatrudnionego na stacji w charakterze pomocnika.

Dochodzenia policyjne, łącznie z przeprowadzoną przez władze sądowe sekcją zwłok ujawniły niezwykłe okoliczności, wśród których nastąpiła śmierć Sieniowskiego.

Wedle nich Sieniowski w krytycznym dniu zajęty był czyszczeniem cysterny kolejowej. W czasie tej pracy Sieniowski stracił równowagę, wpadł do wnętrza cysterny, uderzając głową o jej dno. Obrażenia, odniesione wskutek tego wypadku, nie pozwoliły mu na wydostanie się z cysterny o własnych siłach. Sieniowski odurzony został gazami, pozostałymi po benzynie, a pozostając dłuższy czas w cysternie, poniósł śmierć przez uduszenie.

Tak nie wolno!

Śmiesznie rozreklamowana na kredyt „AGENCJA ANTYMASOŃSKA“ zaprodukowała odrazu swoiste metody „rewelacyj“. Oskarżyła o „masoństwo“ p. Tadeusza Błażejewicza, znanego działacza katolickiego. „Czas“ zażądał od p. Błażejewicza, by p. Błażejewicz „oczyścił się“ przed sądem. Sam p. Błażejewicz zaprotestował przeciwko oskarżeniu z prawdziwą goryczą. „Agencja Antymasońska“ podwinęła ogonek pod siebie i zakomunikowała nam z minką rozbawioną, że winna jest ...maszynistka. P. redaktor pojechał zacnie na urlop, a panna maszynistka splątała imiona, i p. przewodniczący „stowarzyszenia mężów katolickich“

„ni z tego, ni z owego
został masonem
na pierwszego...“

***

Jabym machnął ręką. Żaden przeciwnik PRZYZWOITY nie będzie podejrzewał p. Błażejewicza (jednego z teoretyków ruchu chrześcijańsko - społecznego w Polsce) akurat o przynależność do masonerii. Ale p. Błażejewicz przebywa w środowisku, które traktuje słowo: „mason“ z taką samą grozą, jak słowo niewinne: „sufragan“ albo zgoła „omętra“ (prawdopodobnie — geometra). Skoro „Agencja“ Antymasońska“ ogłasza p. Błażejewicza, jako „masona“ — to p. Błażejewicz wygląda w SWOIM ŚRODOWISKU, jak prowokator, agent obcej ideowo potencji, zdrajca i t. p. Mała pociecha, że ktoś później powie: maszynistka winna. Nie chodzi, moi panowie, o żadną maszynistkę; chodzi o RZETELNOŚĆ „rewelacyj“ tego typu. Ten jeden przykład wystarczy dla WSZYSTKICH ludzi przyzwoitych bez względu na ich przekonania, nastroje czy pojęcia.

W danym wypadku KODEKS KARNY mógłby istotnie wkroczyć na scenę. AR.

Przegląd prasy

O AMNESTIĘ NA 20-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI

Zbliża się 20-ta rocznica uzyskania przez Polską Niepodległości. Świat pracy, robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, a więc ci wszyscy, którzy naprawdę walczyli o Niepodległość, szykują się do obchodu jaknajbardziej poważnie. Pracownicze Związki zawodowe opodatkowały wydatnie swych członków na rzecz budowy szkół i powiększenia obronności Państwa, by w ten sposób uczcić rocznicę. PPS. wezwała cały świat pracy do czynienia przygotowań do uroczystego obchodu. W tym kierunku idą ludowcy.

Nie słyszymy tylko nic na temat jednego ze sposobów, za pomocą którego można by najgodniej uczcić dwudziestolecie naszej Niepodległości. Tym godnym aktem byłaby **szeroka amnestia powszechna.** Poruszaliśmy już tę sprawę w naszym piśmie. Pisze o niej „Obrona Ludu“ (Toruń) i powołując się na znaczne przeludnienie naszych więzień (przeszło 100 proc. nadmiaru więźniów, o czym też obszernie pisaliśmy) tak dalej motywuje potrzebę amnestii dla więźniów kryminalnych:

> Za amnestią powszechną przemawia tu silnie zaostrzony rygor więzienny, wskutek czego więzień karę cierpi dotkliwiej niż w innych warunkach, przez co samo należy mu się skrócenie kaźni, dalej fakt, że większość przestępstw wynikła z nienormalnych warunków życiowych, wskutek bądź nieukończonego u nas jeszcze kryzysu ekonomicznego, bądź przekroczenia ustaw niedawno wprowadzonych w życie, a z którymi ludność zapoznaje się dopiero po ich przekroczeniu mimowolnym. Tak np. dzieje się z przewozem pieniędzy za granicę; przyłapana zostaje oto przez straż kobiecina, usiłująca wywieźć z powrotem do Francji 1500 zł. bez zezwolenia komisji dewizowej, o której istnieniu nie ma pojęcia.

O konieczności zaś amnestii dla więźniów politycznych, która właściwie nie wymaga uzasadnienia „Obrona Ludu“ pisze:

> Amnestia dla tej kategorii przestępców będzie aktem, wynikającym z potrzeby przez wzgląd na zarówno złe warunki w więziennictwie, jak i stosunki polityczno-społeczne w kraju, co do czego nie ma żadnych wątpliwości, iż są one nienormalne.

Amnestii domaga się cały kraj. Dodajmy, że w Czechosłowacji dla uczczenia 20-lecia jej Niepodległości ogłoszono amnestię, która objęła **wszystkich** więźniów politycznych.

S-EK.

Rasizm w faszyzmie włoskim

(l.). Wiadomości, nadchodzące z Włoch, potwierdzają, że słynny „dekalog" (dziesięcioro przykazań") rasistowski „uczonych" faszystowskich **stanie się podstawą nowej ideologii faszyzmu włoskiego.**

Tekst tego słynnego oświadczenia, ogłoszonego zresztą pod patronatem ministerium oświaty jest wprost zastanawiający. Panowie profesorowie dekretują, że „ludność nordyczna i śródziemnomorska tworzy z punktu widzenia biologicznego prawdziwe rasy, których istnienie jest prawdą oczywistą". Wiadomo powszechnie, że problem rasy, zwłaszcza rasy czystej nie jest „prawdą oczywistą", skoro wszystkie współczesne ludy cywilizowane są wynikiem skrzyżowania się wielu grup etnicznych. Narody dzisiejszej Europy: Francuzi, Niemcy, Włosi, Anglicy, Polacy **są wspólnotami, złączonymi jednością tradycji interesów, ideałów, dążeń, ale nie stanowią — każdy z nich jednolitej i określonej rasy fizycznej.** A już w najmniejszym chyba stopniu — Włosi, gdzie tyle było wstrząsów politycznych i ludnościowych, tyle różnych najazdów, gdzie duży wpływ miały w dawnych czasach ludy o całkiem odrębnym, napewno nie „aryjskim" pochodzeniu.

Te fakty nie przeszkadzają owym „uczonym" od siedmiu boleści twierdzić: „istnieje czysta rasa italska". Na podstawie dekretu Mussoliniego? A może Wielka Rada Faszystowska uchwali oczyścić „rasę italską" od różnych rych i nowszych naleciałości? W tym samym stylu dekretuje się, że „Włosi nie pozostają w żadnym stosunku do semitów śródziemnomorskich, Żydów i Arabów" i t. d.

Ten śmieszny dokument, świadczący przede wszystkim o niezbyt imponującym poziomie wiedzy jego autorów, świadczy zarazem **o co raz większej, niewolniczej już teraz zależności Rzymu od Berlina (co zresztą dowiodła już sprawa Austrii).**

Cóż dziwnego, że p. dr. Gross, „spec" od sprawy rasizmu w Partii Narodowo - „Socjalistycznej" wypisuje w „Volkischer Beobachter" radosne hymny, twierdząc jednocześnie, że do rasistowskich konkluzji rzymski partner Berlina doszedł... „całkowicie na podstawie własnego doświadczenia". Cóż to za doświadczenie? Pewnego wieczoru objawiła się „czysta rasa italska"?

W gruncie rzeczy przyjęcie koncepcji rasistowskiej (zresztą w najbardziej absurdalnej formie) oznacza **całkowity przełom w ideologii faszyzmu, ściślej mówiąc — wyrzeczenie się dotychczasowej wiary i przyjęcie nowej.**

Faszyzm włoski stał dotąd na gruncie Państwa i narodu, jako **najwyższych norm, rządzących stosunkami społecznymi, stał zatem na gruncie jedności duchowej i społecznej.** Rasa nie odgrywała w jego ideologii żadnej roli. Obecnie, za przykładem „Trzeciej" Rzeszy — **za najwyższą normę uważać będzie nie Państwo albo naród, lecz rasę, a więc nie** fakt społeczny i duchowy, lecz — biologiczny (mniejsza o to, że absurdalny).

Jeśli istotnie na tę karkołomną ewolucję oddziałały, prócz wiatru z Berlina, jakieś wewnętrzne problemy — **to chyba bankructwo dotychczasowej ideologii, która przestaje już masy elektryzować gdyż uświadamiają sobie, że kult Państwa i narodu jest w stosunkach włoskich — kultem tyranii faszystowskiej.**

Zasadniczej zmianie ulegnie stosunek do Żydów. Już dziś stawia się ich po za nawiasem „„rasy italskiej".

Należy zaznaczyć, że Żydów jest we Włoszech bardzo mało (70 tys., z czego 15 tys. — we Włoszech), ale ich rola w życiu państwowym była znaczna (byli ministrowie — Żydzi, był burmistrz Rzymu — Żyd i t. d.). Żydzi odegrali znaczną rolę w ruchu faszystowskim (marsz. Balbo, b. minister finansów Volpi i t. d.).

Mussolini w roku 1930 nadał statut gminom żydowskim i ustanowił Narodowe Zrzeszenie Żydów. **W statucie istniał punkt** w myśl którego Żydzi włoscy winni wśród Żydów w innych krajach rozwijać **pro - włoską agitację.**

Jak widzimy — **Żydzi zostali wcieleni do narodu włoskiego.**

Obecnie nastąpić ma zwrot o 180 stopni.

Cała ta sprawa jest mocno niepoważna. Dość wspomnieć o rozwiniętej propagandzie... przeciw kołnierzykom i krawatom oraz po chyłemu pismu, jako sprzecznym z „rasą italską", **jednak w niezdrowej, zatrutej atmosferze faszyzmu nawet takie bzdury mogą pewne warstwy społeczeństwa oszołomić.**

Ton oświadczenia Papieża oraz komentarze prasy katolickiej, jedynej, która może we Włoszech podnieść głos protestu, wskazywałby, że istotnie zachodzi tego **rodzaju niebezpieczeństwo.** Z drugiej strony jednak cała ta nowa maskarada i odrzucenie dawnej ideologii (czy frazeologii) **gruntownie faszyzm kompromituje.**

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie rozporządzając jako człowiek prywatny Agencją „PAT-a", zmuszony jestem prosić Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie niniejszego oświadczenia na łamach Jego poczytnego pisma.

W odpowiedzi na komunikat p. Walerego Sławka, prezesa „Instytutu Józefa Piłsudskiego poświęconego badaniu najnowszej historii polskiej" z dnia 30 lipca b. r. uważam za swój obowiązek w imię prawdy historycznej, o którą walczył tak namiętnie Piłsudski jako pisarz ze swej samotni w Sulejówku, potwierdzić jaknajbardziej kategorycznie i w całej rozciągłości wszystko to, co na temat opinii Piłsudskiego o wolnomularstwie podałem w nr. 32 „Wiadomości Literackich".

Oświadczam równocześnie, że wszystkie swoje relacje z rozmów z Komendantem oddałem dobrowolnie pod kontrolę „Instytutu" przekonany, że kontrola taka jest wskazana wobec skłonności świadków oświetlania wydarzeń z punktu widzenia często zbyt indywidualnego. Zaznaczam, że ani jedna z mych relacji nie została zakwestionowana.

Obok rozmów mych, ogłoszonych już przez Instytut drukiem — złożyłem jeszcze inne, które uznaliśmy wspólnie za „zastrzeżone" to zn. takie, których ogłoszenie byłoby przedwczesne.

Do tej kategorii zaliczoną została obszerna relacja poparta faktami, w której mowa o stosunku Piłsudskiego do wolnomularstwa.

Oddana ona została Instytutowi na długo przed dyskusją w prasie na temat wolnomularstwa w ogóle. Wzięcie udziału w tej dyskusji przez p. L. K. jak się następnie wykazało jednego z premierów rządów panujących, który powoływał się na autorytet Marszałka Piłsudskiego, skłoniło mnie po głębszym rozważeniu całej sprawy w imię prawdy do podania w artykule mym w „Wiadomościach" pewnej części swej wspominanej relacji, zawierającej sądy Marszałka o wolnomularstwie z czasów Jego wizyty w Paryżu. O ile opinia ta po roku 1930 uległa zmianie powiedzieć nic nie jestem w stanie.

W obecnej chwili p. marszałek Sławek uważa za możliwe nieoczekiwanie dla mnie te relacje moje zakwestionować pomimo, że przeczytane przez niego, jak i przez wiceprezesa Instytutu przyjęte zostały do jego tajnych archiwów Wobec tego gotów jestem dla uniknięcia dalszych nieporozumień zgodzić się na ogłoszenie tych zastrzeżonych a zapieczętowanych przez p. Walerego Sławka, osobiście relacji, aczkolwiek za wspólną zgodą uznaliśmy je jako nadające się do ujawnienia dopiero w 1955 roku, o ile nie zaszłaby przed tym tego niezbędna potrzeba.

Dziękując za łaskawe udzielenie mi gościny na łamach organu Szanownego Pana Redaktotra, pozostaję z wyrazami prawdziwego poważania.

WŁADYSŁAW BARANOWSKI.

Leon Blum przeciwko plebiscytowi
w kraju sudeckim

Leon Blum omawia w „Populaire" żądanie Niemców sudeckich, by plebiscyt rozstrzygnął o przynależności państwowej tej części Czechosłowacji, w której Niemcy mają rzekomo większość.

Blum zdecydowanie wypowiada się przeciwko takiemu rozwiązaniu. „Nie ma w tej chwili — pisze Blum — drugiego przykładu rewizji granic przeprowadzonej w drodze plebiscytu dokonywanego przez mniejszość narodową.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary dotyczył całej ludności i był ponadto ustalony przez traktaty pokojowe. Bez przesady można powiedzieć, iż sam fakt przeprowadzania plebiscytu poddaje rewizji postanowienia terytorialne traktatów pokojowych, jeśli odrywa mniejszości od państwa, którego część stanowią.

TAKI PRECEDENS BYŁBY PO WAŻNYM ZDARZENIEM I MIAŁBY NIEOBLICZALNE SKUTKI. — CO POMYŚLAŁABY O TYM POLSKA ZE SWOJĄ MNIEJSZOŚCIĄ W „KORYTARZU" GDAŃSKIM I NA ŚLĄSKU? CO POMYŚLI O TYM RUMUNIA ZE SWĄ WĘGIERSKĄ MNIEJSZOŚCIĄ? CO WŁOCHY?

Po roku wojny
na Dalekim Wschodzie

W końcu lipca minął rok od rozpoczęcia wojny na Dalekim Wschodzie.

Roczny bilans — mimo zajęcia wielkich przestrzeni — *jest dla Japonii wysoce nie pomyślny:* wyczerpane rezerwy surowców i paliwa, bardzo ciężka sytuacja finansowa (specjalne wydatki wojenne *ujawnione* wyniosły 7 miliardów 394 miliony jenów), wstrząs całego organizmu gospodarczego.

Straty ludzkie są — mimo ogromnej technicznej przewagi armii japońskiej — też znaczne.

Rząd japoński stara się zatajać rozmiary strat. Zakazano ogłaszać listy poległych. *Nawet atoli według danych oficjalnych liczba poległych Japończyków wynosi 200.000 ludzi. Według innych źródeł wynosi ona 400.000.*

Powołanie pod broń najbardziej wartościowych pod względem zdolności do pracy elementów zaciążyło poważnie na życiu kraju. Dziesiątki tysięcy rodzin włościańskich są pozbawione głównej siły roboczej. W przemyśle brak wykwalifikowanych robotników. Zastępuje się ich siłami bez dostatecznych kwalifikacyj, co ze swej strony przyczynia się do zwiększenia liczby wypadków przy pracy.

Klasa robotnicza płaci już dziś koszty wojennej awantury. Wyzysk wzrósł. Ograniczono prawo koalicji i pozbawiono robotników prawa strajku.

Prasa japońska notuje zastraszające objawy wzrostu samobójstw i przestępczości.

A co najważniejsze, to fakt, że nie widać końca wojny. W dniu 28 lipca Japończycy, planując tryumfalny przemarsz przez ziemie chińskie, wplątali się w przewlekłą wojnę, która już dziś boleśnie wstrząsnęła życiem gospodarczym i społecznym Japonii.

W Bełchatowie
robotnicy przystępują do budowy Domu Związkowego

Robotnicy przemysłu włókienniczego w Bełchatowie koło Piotrkowa Trybunalskiego, zorganizowali w jedynym tu klasowym Związku, przystąpili w roku bieżącym do budowy własnego Domu Robotniczego. Mimo niskich zarobków i częstych postojów fabryk, zdołali już w ostatnich czasach zakupić plac pod budowę i w miarę możliwości dbają o jaknajszybsze zrealizowanie swych dążeń.

W tym celu na odbytym zebraniu członkowie Związku postanowili w dalszym ciągu składać dobrowolne ofiary oraz opodatkowali się po 10 gr. od żadej tygodniówki aż do czasu zakończenia budowy.

Ponadto tut. Rada Miejska, licząca 8 radnych socjalistycznych na 16-tu, uchwaliła z funduszów miejskich na ten cel kwotę zł. 500 zatwierdzoną już przez władze nadzorcze. Uchwalenie dalszych subsydiów w następnych latach budżetowych nie jest wykluczone, gdyż Rada Miejska na równi z większością społeczeństwa, odnosi się dość przychylnie do akcji budowy Domu Robotniczego.

Dotychczas zebrano w drodze składek kwotę 3175 gr. 86, przyczym ofiary od organizacyj zawodowych i poszczególnych osób napływają w dalszym ciągu.

Komitet Budowy apeluje do wszystkich placówek zawodowych o poparcie wysiłków włókniarzy bełchatowskich i prosi o nadsyłanie ofiar na konto czekowe PKO. Nr. 604.960 Komunalnej Kasy Oszczędności w Bełchatowie.

Komitet Budowy składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, z braku miejsca wymienimy tylko pierwszą grupę, a mianowicie:

Oddział Zw. Chemicznego w Borku 5 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Szczakowej 5 zł., Oddział Zw. Włókienniczego w Zgierzu 20 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Łazach 10 zł., Pracownicy tramwajowi w Krakowie 10 zł. Oddział Zw. Chemicznego we Lwowie 10 zł., Oddział Zw. Spożywczego w Równem 10 zł. Oddział Zw. Metalowego w Kutnie 44 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Bielsku 2 zł., Oddział Związku Chemicznego w Winnicy 5 zł., Oddział Zw. Włókienniczego w Andrychowie 20 zł., Pracownicy Użyt. Publ. w Radomiu 25 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Wolbromiu 3 zł., Oddział III Zw. Włókien. w Warszawie 50 zł., Oddział Zw. Cukrowników w Ostrowiu 10 zł., Oddział Zw. Transportowców w Grudziądzu 3 zł., Centralny Zw. Górników w Krakowie 25 zł., Oddział Zw. Transport. w Czortkowie 11 zł., Krant Jojne z Kutna 5 zł.

Spis ludności i „wrogowie ludu"

Prasa sowiecka ogłasza postanowienia Rady Komisarzy Ludowych ZSSR o „wszechzwiązkowym spisie ludności r. 1939". W porządku! Spisy ludności odbywają się co pewien czas we wszystkich państwach.

Przy tej okazji *„Prawda"* rozwodzi się z dumą, jak „wielki i potężny jest naród sowiecki" i stwierdza ,że w ZSSR stale wzrasta tempo przyrostu ludności (w r. 1937 był przyrost wyższy o 18% niż w r. 1936) i maleje śmiertelność. Pięknie! Z dalszej treści artykułu dowiadujemy się, że spis winien ujawnić osiągnięcia gospodarcze ,kulturalne i socjalne.

Niech i tak będzie! Sądziliśmy co prawda, że spis ludności winien być przeprowadzany bez jakichkolwiek założeń propagandowych, z jednym tylko zastrzeżeniem — zupełnego obiektywizmu.

Najciekawsze jednak są uwagi na temat ostatniego spisu ze stycznia 1937, który „wrogowie ludu" sfałszowali. Na skutek ich działalności (a zagnieździli się oni — twierdzi prasa sowiecka — w kierownictwie spisu) liczne rzesze ludności nie zostały uwzględnione.

„Prawda" już teraz nawołuje, by wszelkimi sposobami uniemożliwić nowe knowania „wrogów ludu", którzy pragnęliby rozszerzać wśród ludności niechętne nastroje wobec samego spisu i spisujących.

Rozstrzygają ludzie — woła „Prawda", dodając, że — „klucz sytuacji leży w bolszewickiej zasadzie doboru kadr".

Dziwny to kraj, gdzie „wrogowie ludu" kradną podczas spisu ludności... miliony dusz ,a do przeprowadzenia właściwego spisu trzeba „bolszewickich kadr". Nam się zdawało, że wystarczą sumienni urzednicy i dobrzy matematycy.

WIADOMOSCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

POLSKA POKONAŁA RUMUNIĘ RÓŻNICĄ 47 PUNKTÓW

W niedzielę zakończył się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia. Podobnie jak i w pierwszym dniu, Polska miała przygniatającą przewagę nad Rumunami. Rezerwowa drużyna polska zajęła wszystkie pierwsze miejsca za wyjątkiem rzutu oszczepem i prawie wszystkie drugie miejsca.

W ogólnej punktacji Polska wygrała mecz w stosunku 96:49 a więc różnicą 47 punktów.

Pierwszą konkurencją drugiego dnia był bieg na 110 m. przez płotki. Haspel wygrał w czasie 15,6. Drugie miejsce zajmuje Rumun Crupca w czasie 16,7.

W skoku wzwyż pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy: pierwszym był Kalinowski 175 przed Rejske 175 (po rozgrywce).

W biegu na 400 m. Śliwak wygrał w czasie 51,2. Drugim był Polak Drozdowski 51,3.

Rzut dyskiem wygrywa Fiedoruk (Polska) osiągając 44,03 przed Polakiem praskim 42,85.

W biegu na 1500 m. Staniszewski, nie startował. Na finiszu wysuwa się jednak na czoło Soldan i wygrywa bieg w czasie 4:05,2.

W trójskoku Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca. Luckhaus uzyskał 14,28 a Hoffman 14,17.

W rzucie oszczepem jedyne zwycięstwo dla Rumunów odniósł Vamanu, który uzyskał 62,59, bijąc rekord Rumunii. Mikrut (Polska) zajął drugie miejsce 59,81.

W sztafecie olimpijskiej pierwsze miejsce zajęła Polska w czasie 3:39,1.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI PAŃ

W Grudziądzu zakończyły się w niedzielę 17-e lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:

Na 100 m. pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna w czasie 11,8.

W rzucie dyskiem zwycięstwo odniosła Gackowska (Sokół Grudziądz) 35,17.

Na 80 m. przez płotki tytuł mistrzyni zdobyła Walasiewiczówna 12,9.

200 m. wygrała znowu Walasiewiczówna 24,1.

W skoku wzwyż pierwsza była Wiśniewska (KPW Pomorzanin Toruń) 143.

4x100 m.: 1) I. K. P. Łódź 54,1.

Rzut oszczepem wygrała Walasiewiczówna 36,30.

Sztafeta 4x200: 1) Stadion Chorzów 1,51,3 (nowy rekord Polski).

800 m.: 1) Iwczokówna (Stadion Chorzów) 2,28.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warszawianka 150 pkt. 2) Stadion Chorzów 67 pkt., 3) Sokół Grudziądz 56, 4) KPW. Pomorzanin Toruń 56, 5) IKP Łódź 50, 6) Polonia Warszawa 29, 7) KPW Poznań 17, 8) KS. Ciszewski Bydgoszcz 14, 9) AZS. Lwów 8, 10) ZS. Katowice 8, 11) Hasmonea Lwów 8.

PIŁKA NOŻNA

POLONIA ZREMISOWAŁA Z JUGOSŁAWIĄ 2:2

Na boisku Polonii w Warszawie wobec 6000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy stołeczną Polonią i drużyną białogrodzką Jugoslavia. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 do przerwy prowadzili goście 2:0.

SENSACYJNA KLĘSKA WISŁY W RZESZOWIE

W Rzeszowie odbył się mecz towarzyski pomiędzy ligową drużyną Wisły a miejscową Resovią. Sensacyjne zwycięstwo odniosła Resovia w stosunku 4:1 (3:1).

NIEDZIELNE ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI

W Warszawie w meczu o wejście do Ligi Legia pokonała lubelską Unię 3:1 (1:0).

W Krakowie Garbarnia pokonała Dąb 4:2 (2:2) zapewniając sobie pierwsze miejsce w grupie. Przez cały czas zawodów gra ostra, żywa, interesująca, obfitująca w liczne dramatyczne sytuacje podbramkowe.

We Lwowie wobec 3.000 widzów Czarni pokonali Reverę 2:0 (1:0). Stanisławowska drużyna zaprezentowała się bardzo słabo.

W Świętochłowicach rewanżowe zawody piłkarskie pomiędzy toruńskim Gryfem i Śląskiem z Świętochłowic zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Śląska w stosunku 5:1 (4:0).

W Łodzi Union Turing pokonał RKS. Zagłębie 5:0 (0:0).

W Wilnie P. K. S. z Łucka pokonał wileńską Makabi 1:0 (1:0).

W Grodnie WKS. Grodno odniósł zwycięstwo nad brzeską Pogonią 1:0 (0:0).

TENIS

POLSKA POKONAŁA CZECHOSŁOWACJĘ 4:1

W niedzielę zakończył się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej i mistrzostwo środkowej Europy. Zwyciężyła Polska w stosunku 4:1. Jedyne zwycięstwo dla Czechosłowacji uzyskała Hein - Mueller nad młodziutką Łuniewską. We wszystkich innych spotkaniach zwyciężyły Polki.

Ostatniego dnia w niedzielę odbyły się pozostałe Single. Hein-Mueller, jak już zaznaczyliśmy, pokonała Łuniewską w 2-ch setach 6:1, 6:1.

W drugim spotkaniu Jadwiga Jędrzejowska pokonała Deutsch łatwo w 2-ch setach 6:2. 6:0.

RUMUNIA PRZEGRAŁA Z POLSKĄ W TENISIE 0:5

W Brasovie zakończył się w niedzielę międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Rumunia. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:0.

W niedzielę w pozostałych singlach Spychała pokonał Schmidta 6:4, 5:7, 8:10, 6:3, 6.4, a Baworowski odniósł zwycięstwo nad Tanasescu 2:6, 8:6, 6:1. Ze względu na zapadający zmrok Rumuni zrezygnowali z dalszej walki, oddając zwycięstwo Polakowi

NIEMCY POKONAŁY JUGOSŁAWIĘ 3:2

W finałowym meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej Niemcy pokonały Jugosławię 3:2, zdobywając mistrzostwo tej strefy.

JAPONIA POKONAŁA KANADĘ 5:0

W meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej, Japonia pokonała Kanadę 5:0.

AUSTRALIA PROWADZI 3:0 Z MEKSYKIEM

W drugim meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Australia prowadzi 3:0 z Meksykiem i ma już zapewnione zwycięstwo.

W finale strefy amerykańskiej walczyć będą Japonia z Australią.

HEBDA WYGRAŁ TURNIEJ TENISOWY W GDYNI

W niedzielę zakończył się w Gdyni ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo wybrzeża. Finały dały następujące wyniki:

W grze pojedyńczej panów Hebda pokonał Bełdowskiego 6:1, 6:3, 6:2.

W grze pań Gajdzianka wygrała z Andrutową 6:3, 6:4.

W grze podwójnej panów Hebda i Strzelecki pokonali Tłoczyńskiego i Księżopolskiego 6:0, 6:3, 6:1.

W grze mieszanej para Matuszewska — Bełdowski odniosła zwycięstwo nad parą Andrutowa — Tłoczyński 2:6, 6:4, 11:9.

Minister i kolejarze

Dwa czynniki służby transportu

Dwa lata temu w czasie Zjazdu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (6.6. 1936) p. Minister Komunikacji płk. Ulrych, przemawiając do uczestników Zjazdu, oświadczył:

„ja przedewszystkim służbę kolejarza, służbę powiedzmy wojennego typu, za którą przecież ja odpowiadam, montuję. Transport, to jest służba wielkiej wagi bez względu na to czy się odbywa w czasie pokoju czy w czasie wojny. Kolejarz, który obsługuje transport jest żołnierzem transportu, kolejarz, który obsługuje warsztaty kolejowe pracuje w ścisłym przemyśle wojennym".

Na zakończenie zaś, nawiązując do słów wypowiedzianych przez obecnego na Zjeździe p. Marszałka Rydza - Śmigłego że „bez należycie funkcjonującego kolejnictwa niema wygranej wojny i że przed kolejarzami stają do wyboru albo droga zwycięstwa albo droga klęski, lecz niema wątpliwości, że polski kolejarz wie którą wybrać drogę", p. Minister Komunikacji oświadczył:

„życzę Wam abyście z roku na rok rośli w siłę i aby przyszła chwila kiedy w absolutnym głębokim przekonaniu i z żołnierską pewnością będę mógł zameldować panu generałowi (Marszałkowi Rydzowi - Śmigłemu), że transport w czasie pokoju i w czasie wojny jest do zupełnej stuprocentowej dyspozycji naszego wodza".

W niespełna dwa lata po tym oświadczeniu w czasie dyskusji publicznej, w Sejmie, w czasopismach fachowych, w rozmaitych danych urzędowych, sprawozdaniach N. I. K. pojawiają się cyfry, ilustrujące stan dostosowania służby transportu do potrzeb gospodarczych, oraz do zadań obrony państwa. Oto według obliczeń fachowców podanych w jednej z publikacji prof. Józefa Gieysztora, by utrzymać stan techniczny kolei w dostosowaniu do bieżących tylko potrzeb gospodarczych, — trzeba zakupywać corocznie 80 parowozów — tyle bowiem zużywa się. Zakupiono natomiast: w roku 1933 — 70 sztuk, w r. 1934 — 35 sztuk, w r. 1935 — 22 sztuki, a w roku 1936 — po mowie p. Ministra Komunikacji tylko 19 sztuk, w roku 1937 — 28 sztuk. Na rok 1938 preliminowano zakup 25 sztuk. Zaległość zatym w parowozach wynosi 260 sztuk których koszt licząc po 400 tys. zł. za sztukę wyniósłby 104 milj. zł. Dla wagonów osobowych roczną normę zakupu ustalono na 250 szt. Od roku 1931 zmniejszono tę normę do 120 rocznie, faktycznie jednak i tej normy w r. 1937—97 wagonów i na 1938 zakupiono 33 wagony w r. 1934 — 25 wagonów w 1935 r. — 27 wagonów, w 1936 — 25 wagonów, w r. 1937 — 97 wagoów i na 1938 preliminowano 85 wagonów. Zaległość wynosi 440 wagonów licząc po 150.000 zł. za wagon na sumę 66 milj. zł. Początkową normę zakupu wagonów towarowych 4000 sztuk zmniejszono od 1931 r. na 3000 sztuk i tej normy niedotrzymano, przyczym zaległość wynosi 15154 wagonów towarowych — na sumę 210 milj. złotych. Równocześnie skreślono z inwentarza w tym okresie 8800 wagonów z powodu zużycia, — to też doszło do tego, że wskutek braku wagonów do przewozu towarów, P. K. P. wypożyczały tabor od kolei Czechosłowackich. Przechodząc do najważniejszego odcinka służby transportowej, bo wiążącego się ściśle ze stanem bezpieczeństwa ruchu kolejowego, obliczono, że szyny kolejowe wskutek zużycia, winny być wymieniane corocznie na przestrzeni 650 kilometrów toru. Od 1932 r. P. K. P. nie doszły nawet do połowy tej normy — w żadnym roku. To też zaległość i tu wynosi 300 km. według kosztu 108 milj. zł. Razem zaległości w złotych wynoszą 488 milj. zł. pod względem zaś dostosowania kolei do niezbędnego poziomu sprawnej służby transportu zaległości wyrażają się zmniejszeniem zdolności przewozowej przypuszczalnie o około 20 proc. w porównaniu tylko z okresem z przed kilku lat, **nie biorąc pod uwagę wzrostu potrzeb gospodarczych w związku z wzrostem liczby ludności, stanu uprzemysłowienia stanu obrotów handlowych i t. p.**

W roku 1937 mieliśmy 5293 parowozów (5414 parowozów w r. 1933, wagonów osobowych mieliśmy 10489 (12166 w roku 1932) pomimo wzrostu długości linji kolejowych do 18102 km. z 17634 4 km. w r. 1932. Jak więc widać z powyższych cyfr, mających wymowę silniejszą, niż oświadczenia na zjazdach, chwila w której p. Minister Komunikacji będzie mógł zameldować że służba transportu jest do zupełnej stuprocentowej dyspozycji naczelnego Wodza, oddala się w tempie mogącym budzić niepokój.

W mowie swojej p. Minister uwypuklił dwa czynniki rozwoju kolejnictwa t. j. **kolejarzy** i **siebie**, twierdząc, że służbę transportu „ja montuję".

Jeżeli chodzi o kolejarzy, którzy wbrew szczerym życzeniom p. Ministra niestety nie rosną wcale w siłę, jeżeli chodzi o siłę żywotną, lecz z niej opadają z roku na rok, — ci „żołnierze transportu" spełniają włożone na nich zadanie, ofiarnie, pomimo że tak, jak stała substancja majątkowa P. K. P. jak środki ruchu kolejowego, tak i czynnik ludzki na P. K. P. ulega stałemu niszczeniu — wskutek nieproporcjonalnie niskich warunków bytu. Okazuje się jednak, że sprawność służby transportu nie tylko od tego czynnika zależy lecz także od celowej i planowej gospodarki, opartej na czynniku fachowości.

N-IDER.



Ulica im. Ignacego Daszyńskiego

w Przemyślu

Urząd Wojewódzki zatwierdził w tych dniach uchwałę Rady miejskiej w Przemyślu, ustanawiającą dla części ulicy Barskiej (od Domu Robotniczego) nazwę: ulica Ignacego Daszyńskiego. Protest endeckich radnych, którzy z tej tak drogiej robotnikom przemyskim sprawy uczynili sobie gierkę polityczną tym razem nie znalazł powodzenia w Województwie.

Dobrze się stało, że ulica ta obejmować będzie ognisko naszego ruchu to jest Dom Robotniczy. Robotnicy przemyscy zapowiadają wielką uroczystość całego Przemyśla robotniczego i demokratycznego w dniu odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej na Domu Robotniczym przy ul. Ignacego Daszyńskiego.

Zbudujemy Dom-Pomnik

Ignacego Daszyńskiego

Przypominamy, że komitety zbiórkowe nie mogą same wydawać list składkowych lub upoważnień.

Listy składkowe i upoważnienia do zbiórki pieniężnej otrzymać można w każdej chwili w Spółdzielni w Krakowie. Upoważnienia należy przedłożyć do potwierdzenia w Starostwie.

Zebrane kwoty należy wpłacać do Banku Spółdzielczego „Społem"" na rachunek 362. W każdej miejscowości spółdzielnia należąca do „Społem" ma zastępstwo banku i może przyjąć wpłate na rachunek 362 w banku spółdzielczym „Społem".

Postarajmy się wszyscy, by na ten cel wpłynęło jak najwięcej pieniędzy! Oprócz gotówki przyjmujemy papiery wartościowe.

Musi stanąć w Krakowie Dom-Pomnik na cześć Ignacego Daszyńskiego, na upamiętnienie tej bogatej epoki, na dowód, że praca Jego nie poszła na marne, że żyje i prowadzi Lud Pracujący do lepszej przyszłości: POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA!

Zarząd Spółdzielni „Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego" Kraków, al. Krasińskiego 16.

Wiadomości z całej Polski

URATOWANO MŁODĄ SAMOBÓJCZYNIĘ

Niezwykły wypadek uratowania samobójczyni od śmierci wydarzył się w Wilnie.

Mianowicie z okna II piętra domu nr. 12 przy ul. Bonifraterskiej wyskoczyła w zamiarze samobójczym 20-letnia studentka U. S. B. Jurgielewiczówna. Przechodnie zauważyli samobójczy manewr młodej kobiety i zdołali osłabić siłę upadku spadającej z góry desperatki, odrzuciwszy ją silnie w bok.

Jurgielewiczówna doznała jedynie silnego wstrząsu nerwowego i lekkieg opotłuczenia ciała.

PO SKAZUJĄCYM WYROKU PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO

W miejscowości Rupienka pod Zwardoniem 50-letni wdowiec, Franciszek Warzut, ojciec trojga dzieci, procesował się dłuższy czas o granicę, która została urzędowo wytyczona. Warzut na wytyczoną granicę nie zgodził się i powyrywał graniczniki, za co został ukarany przez sąd okręgowy 6 miesięcznym więzieniem.

Po powrocie z sądu poderżnął sobie brzytwą gardło. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Warzut po godzinie męczarni zmarł.

PIORUN UDERZYŁ W SCHRONISKO

Nad Racławicami, Olkuskim i okolicą przeszła bardzo gwałtowna burza gradowa połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Jeden z piorunów udtrzył w dom Stnisława Małłucha, stojący na uboczu, do którego schroniło się 15 osób pracujących w polu.

Niejaka Józefa Furmańska została ciężko porażona, tracąc przytomność, 8 osób zostało ogłuszonych. Furmańską zdołano przywrócić do życia, stan jej jednak jest ciężki.

Grad wielkości orzecha laskowego zniszczył w Racławicach i okolicy sporo zżętego zboża, a pewna ilość spłonęła od uderzeń piorunów w polu.

SZANTAŻ

Przed paru dniami do prokuratury wpłynęła skarga niejakiej Heleny Werner, zam. w Pabianicach, oskarżającą radnego miasta Pabianic, członka komisji opieki społecznej, Jakuba Obuchowicza, o zniewolenie, pod pozorem udzielenia Wernerowej pomocy.

Sprawa nabrała dużego rozgłosu, a obecnie nabrała jeszcze sensacjynego posmaku, bowiem Jakub Obuchowicz wystąpił ze skargą przeciwko Wernerowej, zarzucając jej usiłowanie szantażu.

POD ZARZUTEM ZAMORDOWANIA DZIECKA

Pod zarzutem zamordowania dziecka ,aresztowano we Lwowie Janinę Dębicką z miejscowości Chrusów Stary. Kobieta przyjęła do siebie 4-letnie dziecko pewnego robotnika. Chociaż dziecko skarżyło się na gardło, nie leczyła go. Gdy po niejakimś czasie przywiozła dziecko do szpitala, mały pacjent nagle zmarł. Badanie wykazało, że dziecko miało złamane żebra, ręce i nogi. Dębicką aresztowano pod zarzutem zmasakrowania dziecka.

WYŁOWIENIE ZWŁOK KOBIETY

Ze stawu przy młynie Meisnera w Cieszynie wyłowiono zwłoki kobiety około 50 lat. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Prawdopodobnie kobieta ta popełniła samobójstwo. Policja prowadzi dochodzenie.

Kącik radiowy

DZIS, 2 sierpnia — WTOREK

16.45 „Wędrówki po Polesiu" — opowiadanie.

18.10 Transmisja koncertu z Krzemieńca.

19.10 „Na Murman" — fragment z książki Z. Chrząstowskiego.

21.10 „Z albumu „Śląskiej pozytywki" — koncert.

KURS BUDOWY ANTEN ZBIOROWYCH

Korporacje Przemysłu Elektrotechnicznego, Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy oraz Polskie Radio zorganizowały w Poznaniu specjalny kurs budowy anten, zgodnych z ostatnimi przepisami administracyjnymi. Kurs trwał ogółem 14 godzin, a uczestnikami są właściciele poznańskich przedsiębiorstw elektrotechnicznych oraz elektrotechnicy. Na kursie wykładana jest teoria i praktyka budowy anten odbiorczych indywidualnych, zbiorowych i centralnych, z podkreśleniem względów bezpieczeństwa i architektury gmachów.

Z inicjatywy Polskiego Radia analogiczne kursy odbyły się już w Krakowie i Łodzi.

OSTATNI KONCERT Z KRZEMIEŃCA

W roku bieżącym Polskie Radio nawiązało bezpośredni kontakt artystyczny z ważną placówką kulturalną, a mianowicie z Muzycznym Ogniskiem Wakacyjnym dla Nauczycielstwa w Liceum Krzemienieckim, ornizując wespół z Ogniskiem trzy koncerty, transmitowane na całą Polskę. Pierwszy z nich odbył się dn. 19 lipca, drugi dn. 26 lipca, a trzeci i ostatni nadany będzie dn. 2 sierpnia o godz. 18.10. Program jego zawiera wyłącznie polską muzykę. Jako solistka wystąpi Barbara Kostrzewska. Poza tym w koncercie weźmie udział Orkiestra Symfoniczna Wojskowej Szkoły Muzycznej w Katowicach i Chór Muzycznego Ogniska Wakacyjnego pod dyr. W. Raczkowskiego.

Radio warszawskie

WTOREK, 2 sierpnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. dęta. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 „Na dziedzińcu gwar" — audycja dla dzieci. 15.35 Akt. finans.-gospod. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. Winowskiego i Wróblewskiego. 16.45 Wędrówki po Polesiu — opowiadanie w oprac. Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Tęcza w błocie — pog. 18.10 Koncert z Krzemieńca. 19.10 „Na Murman" — fragm. z książki Z. Chrzastowskiego. 19.30 Pog. akt. 19.40 „Z kraju kwitnącej wiśni". 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Z albumu „Śląskiej Pozytywki". 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Egon Petri i Erica Morini (płyty). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Soliści. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Muz. tan. 17.00 „Motyl zwycięzca" — bajka Benedykta Hertza. 17.15 K. Weber (płyty). 18.12 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „Przedział dla podróżnych z psami" — skecz. 22.25 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.40 Wagner: „Tristan i Izolda" — płyty.

ŚRODA, 3 sierpnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty) 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka Ork. Lwowska. 12.00 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Aud. południ. 15.15 „Krysia i Janek na wakacjach" — op. dla dzieci B. Hertza. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Ork. smyczkowa Zw. Muz. Chrz. (z Łodzi). 16.45 „Przed wymarszem kadrówki" — od czyt. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 „Bławatki i kąkole" — pog. 18.10 Rec. skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 18.45 „Pan Bratkowski" — op. 19.05 Rec. śpiewaczy Zofii Massalskiej. 19.25 Pog. akt. 19.35 „Morskie powiewy" — koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik i pog.. 21.00 Nowiny leśne. 21.10 „Chopin a polska ziemia". 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien.

WARSZAWA II: 13.00 Schubert (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rachonia. 17.00 Pog. akt. 17.10 Soliści.: Zofia Adamska—wiolonczela, Kazimierz Czekotowski — baryton. 17.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Transm. meczu piłkarskiego Węgry II — Polska II. 22.30 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.00 R. Wagner: „Tristan i Izolda". 23.35 Muz. lekka i tan. (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

36) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Jeżeli Peake związał się już z Janką, pocóż miałem jeszcze zawracać sobie głowę...

— Właśnie to na niego wygląda, jeżeli mam być szczery. To, że jest zaręczony z jedną kobietą, nie odstraszy takiego Peake'a od zalecania się do drugiej... Im więcej, tym lepiej! Taki typ...

Twarz Tubby'ego pokrył ciemny rumieniec.

— O — rzekł — chce usłać tutaj gniazdko miłości, hę? No, zaraz po drugim śniadaniu pomaszeruję na statek — i dam mu tak, że popamięta sobie.

Dreszcz cichego szczęścia przeniknął Józia Vanringhama. Wydało mu się jasne, że statek „Mignonette" — pomimo swych praw do gościnności sir Buckstone'a Abbotta — wkrótce będzie pusty. Józio uważał, że poznał dostatecznie charakter Adriana Peake'a i miał pewność, iż pozostanie w miejscu, gdzie ludzie zamierzali „dać mu tak, aby popamiętał sobie" — byłoby zupełne sprzeczne z jego naturą.

— Peake — rzekł Józio, pełen cnotliwego niesmaku — jest najwidoczniej rozpustnikiem bez serca. Spójrz na ten list. Panna Whittaker zostawiła go dla niego.

Tubby zerwał się.

— List?

— Tu jest. Jak to sobie tłumaczysz? Co to może znaczyć, według ciebie?

— Nie zostawiłaby mu listu, gdyby nie on był winowajcą.

— Właśnie. Rozumujesz logicznie. Ależ ty jesteś sprytny, Tubby.

— Daj mi go — rzekł Tubby.

Nie był to, bynajmniej, pomyślny obrót sprawy. Ostatnią rzeczą, jakiej Józio pragnął, było, by brat jego zobaczył zawartość koperty, którą trzymał w ręce. Wiedział, jak uspokająco podziałałoby na Tubby'ego zapoznanie się z treścią listu. Ponieważ spodziewał się, że znajdzie w nim wyrazy grzesznej namiętności, pisane przez dziewczynę, która go oszukała — to, zobaczywszy tylko niewinne zaproszenie na podwieczorek i krokieta od nieposzlakowanego sir Buckstone'a — zniechęciłby się do swych wojowniczych planów, zacząłby się chwiać, wahać— i prawdopodobnie zaniechałby zupełnie swego cudownego zamiaru „dania Peakowi tak ,aby popamiętał sobie".

Józio zaczął perswadować:

— Nie możesz przecież czytać cudzych listów.

— Zaraz zobaczysz, czy mogę — oznajmił Tubby i wyrwał mu list.

Stało się dokładnie tak, jak Józio przewidywał. Na jego oczach rozjuszony brat ochłonął z podniecenia. Przed tym zachowywał się jak lew. Po przeczytaniu listu stał się jagnięciem.

— Nie — oznajmił. — Omyliłeś się. Peake nie jest tym człowiekiem. To tylko zaproszenie od sir Buckstone'a.

Józio robił, co było w jego mocy: A jednak...

— Nie, to nie może być Peake.

Józio w dalszym ciągu robił, co było w jego mocy, —chociaż czuł się zawiedziony i zniechęcony, jak książe włoski, który — wynająwszy kogoś do popełnienia zabójswa — dowiaduje się nagle, że wynajęty przez niego człowiek stał się religijny i wycofał się z interesu.

— A jednak, czy nie uważasz, że chcąc mieć zupełną pewność — lepiej by było, abyś go odwiedził i zakomunikował, że jeżeli jutro będzie grasował w okolicy, skręcisz mu kark i wrzucisz do rzeki? To mu nie może zaszkodzić.

— Owszem, może. Powiem ci, dlaczego. Co zrobię, jeżeli Janka zrobi mi awanturę za niegrzeczne zachowanie wobec jej kawalera? A poza tym jest jeszcze coś: przypuśćmy, że Peake powie o tym Heloizie? Ona ma kręćka na jego punkcie. Nie, myślę, że nie będę się już do tego mieszał. Zresztą, to by i tak nie pomogło. Hej — dodał Tubby — dając Józiowi prztyczka w udo i wskazując mu krępą postać, zbliżającą się przez taras. — Oto jest sir Buckstone. Zostawiam was samych.

ROZDZIAŁ IX

Na zniszczonej przez niepogody twarzy sir Buckstone'a Abbotta uśmiech gościnności walczył z surowym wyrazem zakłopotania. W sposobie, w jaki sir Buckstone uderzał szpicrutą łydkę, zaopatrzoną w podwiązkę — przejawiało się nieomal onieśmielenie. Józio wywnioskował, że baronet zazwyczaj nie przeprowadzał osobiście tych konferencji handlowych.

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Żółwie tempo budowy
przystanków podmiejskich

Niedawno w prasie ukazał się komunikat, informujący opinię, że przy budowie Dworca Centralnego niewidoczna dla oka zwykłych śmiertelników praca we wnętrzu wznoszonego gmachu trwa bez przerwy. Może już niedługo podróżni, przyjeżdżający pociągami podmiejskimi, nie będą musieli tłoczyć się, jak stado baranów, przed wąską szyję wyjścia z peronów dolnego poziomu! Cóż, zaczekamy jeszcze cierpliwie...

Ale są roboty, wykonywane przed okiem ,szarego“ obywatela. których przebieg nie da się ukryć pred okiem „szarego“ obywatela. Mam tu na myśli budowę i porządkowanie przystanków na zelektryfikowanych liniach podmiejskich. Trzy lata temu na międzytorowych „wyspach“ zbudowano tam szkielety betonowe dla przystankowych poczekalni i daszków ochronnych. Wybudowano potem i wymalowano pięknie poczekalnie, a w tym roku dopiero zabrano się **w sezonie letnim, podczas największego ruchu letników,** do tynkowania owych daszków. Gdyby stanowiły one prywatną własność, pan wójt napisałby papierek, nakazujący doprowadzenie daszków do porządku (wraz z pomalowaniem daszków na jasno-zielony kolor) w ciągu. dajmy na to, 5 dni pod rygorem... Ale władza Jego Wójtowskiej Mości nie obejmuje, niestety. obszaru kolejowego. To też paskudzenie (bo inaczej tego nazwać nie można!) przy tynkowaniu owych daszków trwa już trzy miesiące, a końca tej „roboty“ wciąż jeszcze nie widać.

To co widzimy dzień w dzień na przystankach linii Warszawa-Otwock, nasuwa niewesołe na ten temat refleksje.

Do naszych prenumeratorów!

Prosimy o odnowienie prenumeraty na m-c sierpień i III kwartał r. b.

Blankiety nadawcze P. K. O. przesyłamy.

Administracja

Piorun poraził idących ulicą

W czasie burzy, jaka przeszła w niedzielę około godz. 20 nad Grochowem, piorun poraził idących ulicą Mikołaja Pietra, lat 23, ślusarza, zam. przy ul. Rakowieckiej Nr. 6, oraz Halinę Kownacką, lat 18, zam. z rodzicami przy Al. Olszynki Grochowskiej Nr. 4.

Porażonych przewieziono do komisariatu policji, dokąd wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który udzielił im pomocy.

W ucieczce przed zniewoleniem
dziewczyna wyskoczyła przez okno

Wczoraj około godz. 2-ej w nocy lokatorzy domu nr. 87 przy ulicy Żelaznej zostali zaalarmowani krzykiem kobiety. Po chwili z okna I-go piętra pokoju zajmowanego przez Władysława T. wyskoczyła na podwórze młoda dziewczyna.

Dziewczyna upadał i zwichnęła prawą nogę oraz uległa ogólnym obrażeniom. Dozorca wezwał Pogotowie Ratunkowe i z polecenia lekarza przewieziono ją do szp. Przem. Pańskiego.

Natychmiast przybył na miejsce patrol rowerowy policji i wszczął dochodzenie.

Dziewczyna okazała się Adelą Osowską, lat 18, pokojówką, zam. przy ul. Chłodnej nr. 38. Ze swym znajomym Władysławem T. udała się na Żelazną nr. 87, gdzie w mieszkaniu T. zastała jeszcze dwóch mężczyzn. Wszyscy razem usiłowali ją zniewolić. Osowska oparła się i stanowczo zażądała, by ją wypuszczono z mieszkania. Ponieważ mężczyźni nadal napastowali ją Osowska podbiegła do okna i, nim obecni zorientowali się, wyskoczyła, by w ten sposób wydostać się ze spelunki brutali. Skok ten okazał się fatalny. Osowska przebywa obecnie w szpitalu.

Mord po kradzieży
Zuchwali bandyci zrabowali rower

Wieś Stanisławów powiatu warszawskiego stała się terenem ponurej zbrodni, popełnionej przez zuchwałych rabusiów.

Mieszkaniec tej wsi, 24-letni Kazimierz Świeradzki pojechał rowerem do swojej narzeczonej, Ireny Karoń, zamieszkałej na skraju tej że wsi. Świeradzki pozostawił rower przed chatą, a sam udał się do mieszkania narzeczonej.

W pewnej chwili, Świeradzki spostrzegł przez okno, że jacyś dwaj nieznajomi osobnicy zabrali jego rower i oddalają się.

Właściciel roweru rzucił się w pogoń za rabusiami, dopędził ich i usiłował odebrać swoją własność. Wówczas złodzieje dobyli nożów, rzucili się na Świeradzkiego, zadając mu szereg ciosów.

Karoniówna słysząc krzyki mordowanego narzeczonego, wybiegła mu z pomocą, głośno wzywając sąsiadów. Rabusie rzucili się i na kobietę, którą poranili nożami i zbiegli, zabierając skradziony rower.

Natychmiast zaalarmowano policję, która wszczęła energiczny pościg. Wezwano jednocześnie lekarza. Pokłuty nożami Świeradzki przed udzieleniem mu pomocy wyzionął ducha. Ranną Karoniównę przewieziono do szpitala.

Policja jest już na tropie potwornych nożowców.

Porzucone łomy
złoczyńcy w areszcie

Nocy ubiegłej wywiadowca policji, przechodzący ul. Targową, zauważył dwóch podejrzanych osobników. Wezwani do zatrzymania się, mężczyźni zaczęli uciekać, porzucając łomy i różne narzędzia złodziejskie.

Uciekających zatrzymała policja i przeprowadziła do komisariatu, gdzie ustalono, że są to dwaj zuchwali złodzieje i włamywacze: Jankiel Lederman i Wolf Szpinajzen.

Osobliwy „mechanik“
zastawił maszynę zamiast ją reparować

Policja X-go kom. P. P. zatrzymaał Antoniego Równiaka zam. przy ul. Twardej Nr. 8, który niedawno wziął do reperacji maszynę do pisania wartości 250 zł. z elektrowni w Skierniewicach i zamiast ją reparować, zastawił za 150 zł. Gdy w kilku obiecanych terminak Równiak nie zwracał zreperowanej maszyny, zarząd elektrowni złożył zameldowanie policji, która wszczęła dochodzenie, w rezultacie którego odnaleziono go i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Maszynę odebrano i zwrócono elektrowni w Skierniewicach.

Zamiast zapłacić lekarzowi
symulował okradzenie

Do jednego z lekarzy w Otwocku zgłosił się jako pacjent Jan Sendrowski, zamieszkały w kol. Kołaki, pow. łomżyńskiego. Sendrowski udając się do gabinetu lekarza pozostawił płaszcz w poczekalni.

Gdy po wizycie należało lekarzowi zapłacić honorarium pacjent sięgnąwszy do kieszeni oświadczył, że musi wyjść do poczekalni, ponieważ w płaszczu zostawił pieniądze. Tam z przerażeniem stwierdził, że pieniądze z kieszeni zniknęły. Wrócił więc do lekarza i opowiadając o kradzieży powiedział, że za wizytę zapłacić nie może, gdyż innych pieniędzy nie posiada.

Wezwano policjanta, który spisał protokuł i przeprowadzając rewizję osobistą przy Sendrowskim znalazł w kieszeni marynarki 58 zł. Wobec powyższego Sendrowskiego przeprowadzono do komisariatu P. P. w Otwocku, gdzie w czasie badania stwierdzono, że Sendrowski symulował kradzież 240 zł. bilonem, które jakoby miał w kieszeni płaszcza pozostawionego w poczekalni. Zatrzymano go do dyspozycji sędziego śledczego.

Karambol na jezdni
Auto rozbiło wóz z węglem

Wczoraj w godzinach południowych na ul. Targowej przed domem Nr. 5 samochód prowadzony przez szofera Mariana Galickiego, zam. przy ul. Łuckiej Nr. 15, wpadł na wóz z węglem, powożony przez Józefa Byrskiego, zam. przy ul. Barskiej Nr. 11.

Wskutek zderzenia Galicki doznał rany tłuczonej głowy i ogólnych obrażeń odłamkami tłuczonych szyb oraz została poturbowana Chawa Jerman, lat 29, właścicielka sklepu przy ul. Grochowskiej Nr. 191. Furman wyszedł z wypadku bez szwanku.

Wóz i samochód zostały częściowo uszkodzone. Rannym udzielił pomocy przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego i pozostawił ich na miejscu.

„Człowiek tłoku”
Grasował wśród pasażerów podmiejskich

Policja aresztowała znanego złodzieja, wielokrotnie karanego i notowanego Franciszka Biłasa, nigdzie niemeldowanego, który wyscjalizował się w kradzieżach kolejowych.

Ostatnio Biłas, korzystając z natłoku, panującego w niedzielę w pociągach podmiejskich, udając podróżnego okradł cały szereg osób.

W dniu wczorajszym, jadąc pociągiem z Otwocka, usiłował okraść Wandę Olszewską (Wincentego 32), został jednak zdemaskowany, dotkliwie poturbowany przez pasażerów i oddany w ręce policji.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: punkt. 8 wiecz. „Zielony frak“ świetna komedia Caillavetta i de Flers'a.

TEATR POLSKI: Dziś najnowsza komedia J. Deval'a p. t. „Subretka“.

TEATR LETNI: Dziś we wtorek premiera przezabawnej komedii „Kłopoty Bourrachona“ ze Zniczem w roli popisowej, Szubertem, Śliwińskim, Jakubińską, Woskowską, Żukowskim i innymi. Reżyseria Konstantego Tatarkiewicza.

TEATR MAŁY: W próbach pod kier. reż. Zb. Ziembińskiego komedia Barabeau „Pani Natura“.

TEATR MALICKIEJ: Codziennie wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru“.

TEATR KAMERALNY: Dziś wieczorem komedia Birabeau „Zbyt liczna rodzina“.

TEATR „8.15“. Codziennie operetka Jarno „Krysia Leśniczanka“, codziennie ze Szczepańską i Messal.

Przedłużenie trasy autobusów

Od dnia 1 b. m. zostały przedłużone trasy następujących linii autobusowych:

1) Linia „R“ — od ul. Płatowcowej ulicą Racławicką, Wołowską, Madalińskiego i Al. Niepodległości do 6-go Sierpnia (Pomnik Sapera),

Przystanki ustawione będą: w Al. Niepodległości róg Wawelskiej, Rakowieckiej oraz Narbutta i Madalińskiego, na ul. Madalińskiego na rogu ulic Łowickiej oraz Wołowskiej, na ul. Wołowskiej róg Szustra oraz Racławickiej wreszcie na ul. Racławickiej róg Balonowej i Płatowcowej.

Autobusy linii „R“ odchodzić będą: z ul. 6-go Sierpnia w dni powszednie pierwszy 6.45, ostatni 23.30; w dni świąteczne pierwszy 7.45, ostatni 23.30; z ul. Płatowcowej w dni powszednie pierwszy 7.00, ostatni 23.45. w dni świąteczne pierwszy 8.00, ostatni 23.45.

2) Linia „T“ — od ul. Kawęczyńskiej przez Ząbkowską do ul. Targowej. Przystanki ustawione będą na ul. Targowej między skwerami, na ul. Ząbkowskiej przy przystankach tramwajowych.

Autobusy linii „T“ odchodzić będą: z ul. Targowej w dni powszednie pierwszy 5.45, ostatni 23.15; w dni świąteczne pierwszy 7.30, ostatni 23.15; z ul. Sterdyńskiej pierwszy w dni powszednie 6.00, ostatni 23,30; w dni świąteczne pierwszy 7.45, ostatni 23.30.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE“, UL. WARECKA 7:

W czwartek, dn. 4.VIII. godz. 7.30 Dzielnica urządza wspólnie z „Pracownikami Miejskimi“ odczyt na temat *„24 rocznica wybuchu wojny światowej“*. Referują t.t. Dubois i Maliniak. Występy Sekcji Dramatycznej.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Posiedzenie Wydziału Kobiet, wspólnie z delegatkami Dzielnic odbędzie się we wtorek, dn. 2 sierpnia b. r. o godz. 7-ej wiecz., ul. Długa 21.

DZ. WOLA — CZYSTE. Dnia 3 sierpnia o godz. 6 m. 30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Kat najnieszczęśliwszych osiadł za kratami

W dniu wczorajszym policja aresztowała Hersza Tenenbauma (Twarda 47) sutenera.

Tenenbaum uprawiał swój niecny proceder od kilku lat i zasłynął w dzielnicy, jako jeden z najgroźniejszych przestępców. Wymuszał on od prostytek pieniądze, zajmował się również stręczeniem do nierządu, a oporne ofiary bił i katował. Sutenera osadzono w więzieniu.

Młodzież P. P. S.

Posiedzenie Warsz. Wydziału Młodzieży P. P. S. wspólnie z przewodniczącymi Kół, odbędzie się we wtorek, dn. 2 sierpnia b. r. o godz. 7 w., ul. Długa 21.

T. U. R.

W środę, 3 sierpnia o godz. 18-ej odbędzie się zebranie Zarządu Warsz. Oddziału TUR. łącznie z Zarządem Warsz. Hufca Czerwonego Harcerstwa w lokalu W. TUR. (Al. 3 Maja 2 m. 68).

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „W cieniu Krzyża“.
ATLANTIC: „Strach“.
ANTINEA (Żelazna): „Scypion Afrykański“ i „Córka Samuraja“.
ACRON (Żelazna): „Dzieci ulicy“ i „Walka z sobowtórem“.
AMOR (Elektoralna 45): „Tajny agent“ i „Fredek uszczęśliwia świat“.
AS (Grójecka 56): „Niezwyciężony Bill“ i „Skradziony poymsł“.
BAŁTYK: „Miłość w kajdanach“.
BIS (Elektoralna 21): „King-Kong“.
CASINO: „Piętnastolatka“.
CAPITOL: „Wrzos“.
COLOSSEUM: „Zaginiona Dżungla“.
CZARY (Chłodna 29): „Dzień na wyścigach“ i „Niemy Bohater“.
EDEN (Marszałkowska 31a): „Dymatyczna żona“.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zakochani wrogowie“ i „Koniec pani Cheney“.
EUROPA: „Przestępca“.
FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża“.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Muzyka dla Ciebie“.
FLORIDA (Żelazna 61): „Wielki plan“ i „Zabiłam“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Kala Nag“ i „Bunt załogi“.
HELIOS (Wolska 8): „Miłość i łzy kobiety“ i „Niedorajda“.
IMPERIAL: „Strzał w nocy“.
ITANIA (Wolska 32): „Romeo i Julia“.
KOMETA (Chłodna 49): „Zaginiona wyspa“ i rewia.
MAJESTIC: „Dżentelmen wierzy kobiecie“.
MARS (Żoliborz): „Dania na dwa tygodnie“.
MASKA: (Leszno 70): „Historia jednej nocy“ i „Detektyw Helena Garfield.
MEWA (Hoża 38): „Kiedy jesteś zakochany“ i „Bez świadków“.
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata — Ordynat Michorowski“
MUCHA (Długa 10): „Maria Baszkircew“ i „Sitting Bull“.
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „W.Z.6 nie wylądował“ i „Lekkoduch“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8) „Szesnastolatka“ i „Dwa dni w raju“.
PALLADIUM „Ostatni akt zemsty“
PAN: „Pierwsza miłość“.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Linia Maginota“ i „Tajemnice żółtego miasta“.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Pieśń skazańców“ i „Detektyw z Honolulu“
PRAGA (Długa 10): „Za cudze winy“ i „Przy drzwiach zamkniętych“.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10 „Młody las“ i „Trójka hultajska“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Dla Ciebie Mario“ i „Niezwyciężony Robinson Cruzoe.
RIALTO: „Rozwód lady X“.
RIVIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande“.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Maski lorda Blakeneya“.
ROXY (Wolska 14): „Alicja Horn“ ze Smosarską.
SOKÓŁ (Marszałk. 68): „Mayerling“ i „W wiedeńskiej kawiarence“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Niezwyciężony Robinzon Kruzoe“ i „Młody las“.
STYLOWY: „Zrzeszyłam“.
STUDIO: „Indyjski grobowiec“.
ŚWIT (N. Świat 19): „Mały marynarz“.
ŚWIAT (Żoliborz): „Człowiek, który żył dwa razy“.
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie Wisły“.
SORRENTO (Krypska 34): „Zapomniana symfonia“ i „Lekoduch“.
TON (Puławska 39): „Jej obrońcy“.
UCIECHA (Złota 72): „Kapitan Molenard“.
UNIA (Dzika 9): „Zaginiony horyzont“ i rewia.
VICTORIA: „Tajemnicze promienie“.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.